Nr. 32. We Lwowie, Sobota dnia 10. Lutego 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	8 złr. 75 cent.
	miesięcznie	1 „ 30 „
Za miejscowa	„	1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	po 7 złr. 50 cent.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.	
	„ Serbii	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 55. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 10. lutego.

Nadanie hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu godności tajnego radcy (Ekscelencji) z uwolnieniem od taks, upowodowane jest w odnośnym reskrypcie cesarskim patrjotycznemi zasługami jego około dobra powszechnego.

W dziennikach peszteńskich napotykamy bliższe szczegóły z ostatniego pobytu ministrów węgierskich we Wiedniu. Już pierwsze wrażenie po przybyciu bardzo źle wróżyło; zewsząd odbijało się usposobienie ponure. Podczas wstępnych pogadanek przyjacielskich wyrozumieli już ministrowie węgierscy, że wnioski ich co do równorzędności odrzucone zostaną. Mimo to udali się na wspólną konferencję formalną. Tam br. Lasser stanowczo oświadczył, że po zniesieniu się z menerami rajchsratowej Izby posłów, nie może przystać, aby Rada jeneralna banku z 4 austrjackich i 4 węgierskich tudzież z 4 przez akcjonarjuszów wybieranych członków się składała, lecz że domaga się aby Rada jlna z 9 austrjackich a 4 węgierskich członków się składała. Przedstawiciele banku nie wysuwali się naprzód. Na to oświadczenie ministrowie węgierscy odparli, że wszelka dalsza dyskusja byłaby daremną. Nazajutrz Tisza zdał cesarzowi sprawę i oświadczył, że on i jego koledzy nie zdołają dalej prowadzić rokowań, że zatem gabinet w tych dniach poda się do dymisji. Cesarz nic nie odpowiedział na tę zapowiedź, ale bardzo uprzejmie z Tiszą się pożegnał. Tegoż dnia ministrowie węgierscy, prócz podobno Wenkheima, odjechali do Pesztu. Dnia 7. bm. we czwartek odbyła się węgierska narada gabinetowa dla sformułowania podania o dymisję, które w piątek mieli Tisza i Szell osobiście złożyć we Wiedniu w ręce cesarza, natychmiast powrócić i na dzisiejszem (sobotniem) posiedzeniu węgierskiej Izby posłów urzędownie zawiadomić ją o tym kroku rządu, poczem Izba aż do załatwienia tej krizys ma się odroczyć.

W Peszcie wiadomość o zerwaniu rokowań i o zapowiedź Tiszy, że gabinet węgierski poda się do dymisji, wywarła niezmierne wrażenie. Już w klubie rządowym radzono o uroczystem powitaniu powracających z Wiednia ministrów, ale odstąpiono od zamiaru; natomiast hucznemi oklaskami przyjęto ministrów, gdy się w Izbie posłów pokazali. Zebranie klubu większości czyli rządowego było dopiero na dzisiaj zapowiedziane, i miało się w razie potrzeby odbyć przed posiedzeniem Izby. „Rząd zresztą jest zupełnie zdecydowany i klub już nie zdoła na tę decyzję wpłynąć, powiada *Pester Lloyd*. Dymisja jest na serjo postanowioną, i taksamo na serjo zrobioną będzie próba utworzenia nowego gabinetu. W kołach poselskich obiegają najrozmaitsze imiona jak Szlavyego, Sennyeja, Ghiczego, Bitta i Juliusza Szaparego. Że Sennyey na każdy sposób będzie między tymi, których Tisza koronie poleci jako swoich następców, okazuje się już ztąd, że Tisza u bliskich przyjaciół Sennyeja, którego w Peszcie niema, wywiadywał się o dokładny adres jego do listów i telegramów."

Zdaje się, że nikt się nie podejmie objąć ster po Tiszy — wtedy gabinet Auersperga musiałby być odprawionym. Organa centralistyczne pocieszają się jednak planem, że tymczasowo rządy Węgier obejmie Wenkheim, i zawrze z gabinetem Auersperga umowę na podstawie żądań austrjackich. Wiedzą one jednak, że gdyby Tisza stanął na czele opozycji parlamentu przeciw takiej umowie, parlament węgierski z kretesem ją odrzuci. Perswadują zatem Tiszy, że jako patrjota powinien nie przeszkadzać ostatecznemu zagodzeniu tej sprawy, owszem poprzeć je, a w nagrodę, po przeprowadzeniu umowy, na powrót zostanie ministrem prezydentem. Tak czytamy w *Frmdblt*. Zdaje się, że w ten sposób ze strony austrjackiej przedstawiają tę sprawę koronie. Ton pism centralistycznych jest ciągle bardzo dumny, a zarzut pism węgierskich, że Austrjacy z umysłu dążą do podkopania kredytu i powagi Węgier, zowią „karygodnym." Widocznie centraliści liczą na pewne, że korona w żaden sposób nie pozwoli na założenie odrębnego banku węgierskiego. Na czem oparli tę swoją rachubę — nie wiemy; ale to wiemy, że Czesi już mieli w r. 1871 patent wrześniowy w ręku, a w parę tygodni zamiast ugody prawno-politycznej otrzymali „gabinet Lasser, genannt Auersperg." Czy central. liczą może na poparcie ze strony Prusaków, jak po owym patencie wrześniowym?...

Ton pism węgierskich jest rozdrażniony, posuwają się one nawet do grożenia „sferze decydującej." *Pester Lloyd* woła: „Zdala stojący muszą się od śmiechu brać za boki, widząc, że gabinet Tiszy dlatego podał się do dymisji, iż przywódzcom i urzędnikom niepłatnego banku austrjackiego nie podoba się przystać na pewne warunki. Czyż może zajść coś podobnego gdziekolwiek w świecie — taka przyczyna, a taki skutek? Czy może towarzystwo akcyjne banku austrjackiego opinie polityczne zaarędowało? Czy przywilej jego także do kwestyj prawno-politycznych się rozciąga, czy od humoru jego losy rządów zawisają? Dlaczegoż ma gabinet podać się do dymisji a nie bank ten? Ależ chcąc się rozpoznać w sporze bankowym, nie wolno trzymać się loiki zwyczajnej. Tu sprawę ekonomiczną jako sprawę przewagi politycznej traktowano.

„Jest już dzisiaj dowiedzionem, że Węgrzy we wszystkich punktach technicznych ustąpili, i tylko przy jednym się uparli, który jednak tylko moralną równorzędność Węgier ma utwierdzić. Ale Austrjacy temu się oparli, jak gdyby na serjo przypuszczali, że ta równorzędność przeszkodzi należytemu kierowaniu bankiem! Otóż dlaczego ta sprawa jest brzydką i dlaczego gabinet Tiszy podał się do dymisji. Dla miłości pokoju z Austrją mogły Węgry ponieść ofiary, dla solidarności z resztą monarchii mogły zrzec się wielu wymogów ekonomii węgierskiej, i wielkie dali tego dowody w sprawie cłowo-handlowej. Ale nie wolno Węgrom kapitulować wobec tendencji, jawnie i bezwzględnie dążącej do tego, aby prawno-polityczna całość Węgier powoli się rozsypała. Jeżeli Węgry odstąpią od zasady równorzędności ekonomicznej, to już byłby tylko krok do powolnego skonfiskowania równorzędności ich politycznej. Że tego chcą Austrjacy, to się aż nazbyt mimo wszelkiej ostrożności przebija, i ta wola ich spotężniałaby, gdyby choć na jednem polu zwyciężyła. Przeciw tym zapędom jeden tylko pozostaje środek obrony: opór bierny. To wyraża dymisja gabinetu, i dlatego ma cechę tak niezmiernie krytyczną.

„Z jakiemiż widokami mógłby inny gabinet stanąć u tego wyłomu? Czyżby znalazł stronnictwo, któreby mu chętniej się powodowało jak gabinetowi Tiszy? Czyż miałby na tyle siły, aby polityczne duchy Austrji nawrócić do trzeźwiejszego zapatrywania na obopólne potrzeby? Czyżby posiadał środki materjalne i moralne do złamania oporu banku nar. albo do rozerwania związku między postępowaniem banku a uchwałami centralistów? Wcale nie przesadzamy, z całą twierdząc stanowczością: z gabinetem Tiszy stoi i upada możliwość ugody ekonomicznej, albowiem z nim stoi i upada możliwość ministerjum parlamentarnego w obecnym parlamencie. Nie możemy więc uwierzyć, aby dymisja gabinetu została przypieczętowaną. Jeszcze pozostaje droga jedna: otwarcie linij ku samoistnemu bankowi węgierskiemu. Wtedy obie strony równą będą miały pozycję, z czego albo wypłynie możliwość ugody — nie z bankiem narodowym, ale między czynnikami politycznemi, albo Węgry będą mogły sprawę bankową odłączyć od reszty części ugody, i tam przedsięwziąć rozwód, skoro wspólne załatwienie się nie udało, tu zaś i nadal wspólność zachować, ale na każdy sposób raz na zawsze uprzątnąć się ze sprawami ugodowemi. Jeżeliby i ta droga była zamkniętą, wtedy juścić musiałyby Węgry wycofać się na stanowisko bierne do tego czasu, gdy w owych sferach, w których decyzja spoczywa, uczują konieczność akcji."

Dodamy tu jeszcze, że projekt równorzędności Węgier i Austrji w składzie przyszłej Rady jeneralnej banku, nie pochodził od gabinetu Tiszy, ale był mu ze strony „neutralnej", zapewne od Andrassego podsunięty. *Pester Lloyd* mówi o możliwości wspólności bankowej z pominięciem banku narodowego. Plan ten był już dawno rozbierany i wcale go nie zarzucono, tylko na bok odłożono, z powodu, że przy pomocy banku narodowego łatwiejszem byłoby utworzenie przyszłego „austro-węgierskiego banku biletowego." I plan ten w różne sposoby może być przeprowadzony — za pomocą zagranicznego towarzystwa, za pomocą pożyczki wspólnej, a nawet bez jednego i drugiego. Węgrzy niezmiernie żałują, że wówczas kiedy gabinet Auersperga zrzucił się z umowy majowej, nie oświadczyli, iż z tym gabinetem dalej rokować nie będą.

Stronnictwo prawa i koło delegacji naszej uchwaliły głosować w Izbie za pozwoleniem funduszów na udział Austrji w wystawie paryskiej. Zapewne to samo uchwalą narodowcy morawscy; z klubu lewicy głosować będzie za tem znaczna część pod przywództwem p. Dumby. Tym sposobem rząd wydobędzie większość, ale tylko przy pomocy prawicy.

Na sejmie pruskim posłowie p. Łyskowski i p. Kantak mowami swemi, wypowiedzianemi z silnym patrjotyzmem przy rozprawach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, szczególniej przy tytule, odnoszącym się do pensji ministra hr. Eulenburga, dotknęli wielu społecznych i ekonomicznych punktów Polski z zaboru pruskiego. Te mowy charakteryzują stan i położenie W. Księstwa, zostającego pod bezustannym uciskiem pruskiego rządu.

Gołos moskiewski, rozbierając cyrkularz ks. Gorczakowa, wysłany do pełnomocników przy obcych dworach zostających, daje olbrzymie znaczenie temu cyrkularzowi, większe nawet, aniżeli w istocie posiada.

„Teraz wyjaśnia się rzecz zupełnie — powiada *Gołos* — Europa nie ma już prawa utrzymywać, że niewiedząc co pocznie Moskwa, nie może swego określać położenia w sprawie wschodniej."

Cyrkularz nic mówi nic zupełnie o postępowaniu Moskwy w sprawie wschodniej, wyraża to, co od początku tej sprawy czyniła Moskwa, i daje przytem do poznania, że lękając się izolowania, i znając mniej więcej pogląd gabinetów angielskiego i wersalskiego, czekać będzie na to, co orzeknie milczący gabinet berliński. Położenie więc Moskwy takie same obecnie po nocie kanclerza moskiewskiego, jak i przed nią.

„Jeżeli — ciągnie *Gołos* — mocarstwa europejskie nic nie przedsięwezmą obecnie, to objawią tem samem, że nie znajdują nic takiego, czem by przeczyć mogły rządowi moskiewskiemu..... rozwiążą mu zupełnie ręce, i podadzą mu możebność szukania nowych kombinacyj, opartych jednak na wspólnem działaniu mocarstw, aby na drodze pokojowej korzystnie rozwiązać kwestję wschodnią."

Gdzież jest owa Moskwa, która szła niegdyś z podniesionym głosem na obrady europejskie? Jakże czasy się zmieniły; i powątpiewamy, i to szczerze, o skuteczności owych kombinacyj, które jeśli się nie znalazły przed, lub zaraz po konferencji, to na pewne parę słów, wymienionych przez kanclerza moskiewskiego, nie zdołały wywołać. Czuje Moskwa, że furtka ciasna do wycofania się, i dalej prowadzi wojenne przygotowania. Minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz do gubernatorów, aby przywoławszy do siebie konsulów tureckich, zostających w państwie moskiewskiem, podali im listy tureckich poddanych, bawiących tamże. Nadto Guldenstube, gubernator Moskwy, Krzyżanowskoj Orenburga, Korsakow Kijowa, i Kotzebue Warszawy, przywołani zostali do Petersburga, aby zdali raport ze stanu wojskowego dyotczących prowincji. Chodzą pogłoski także, że car w krótkim czasie udać się ma do armii południowej. Stan, jednem słowem, nie zmienia się, i Moskwa, pomimo noty Gorczakowa, tak długo zapowiadanej, nic stanowczego jeszcze nie wypowiedziała.

Sprawa bankowa a Węgry.

Wczoraj wykazaliśmy, że pod względem rzeczowym — finansowym, ekonomicznym — dotychczasowy spór w sprawie bankowej, między rządem węgierskim a rządem przedlitawskim i bankiem narodowym toczący się o skład naczelnego zarządu banku, niezmiernej masy Przedlitawii, usług banku tego potrzebującej, wcale nie obchodzi. Ale na końcu podnieśliśmy, że w tym sporze także o egzystencję centralizmu walka się toczy, a więc o wewnętrzną przedlitawską sprawę najważniejszą, bo prawno-polityczną, z tego względu przeto budzić musi ten spór i u nas najżywszą uwagę. Centralizm oprócz innych nieszczęść i to sprowadził nie najmniejsze, że sprawa, która w każdem innem państwie, mimo najzaciętszych zresztą walk politycznych, spokojnie załatwianą bywa za pomocą rachuby arytmetycznej i ekonomicznej, tutaj wszelkie namiętności i męty polityczne wciąga w swoje wiry niepotrzebne. Czyż może ztąd wypłynąć naturalna, zdrowa, na długo żywotna organizacja bankowa?

Nieudolność i niechęć banku narodowego w prowadzeniu spraw bankowych w ogóle, dała się uczuć co najmniej tak samo węgierskim sferom kredytu bankowego potrzebującym, jak sferom austrjackim — a w dodatku dała się im uczuć nienawiść i pogarda germańska i centralistyczna do wszystkiego co nie jest germańskie i centralistyczne, nigdzie tak mocno nieuosobniona jak w naczelnym zarządzie c. k. banku narodowego.

Dla Węgrów odrębność bankowa jest nieodzowną. Pozwolimy sobie tutaj przytoczyć ważny ustęp listu Koszuta z d. 5. stycznia b. r. do wyborców czegledzkich Podnosząc wady dualizmu, tego dzieła Deaka, pisze on dalej:

„Czyż ta ugoda zapobiegła wszelkim na przyszłość sporom między Austrją a Węgrami? Miły Boże! Wszakże już sprawa bankowa (z pewnością dla naszej ojczyzny jak i dla Austrji sprawa bardzo ważna, ale ostatecznie tylko bankowa) taką wszczęła burzę namiętności między tymi „na wieki pojednanymi, sprzymierzonymi, dobrymi przyjaciołmi", że trudno o straszniejszą między Moskalami a Turkami. Rozbójnikami, opryszkami przezywają się nawzajem, pijawką, tuczącą się krwią drugiego. A przecież (niemówiąc już nic o prawie, którego pogwałcenie zawsze się kiedyś prędzej czy później odemści, ani też o wyższych interesach państwowych) będzie tak zawsze, skoro tylko powstanie jaka kwestja kieszeni; zawsze tak będzie, bo nasz słynny ekonomista Horn świętą wypowiedział prawdę, pisząc: Austrja a Węgry są to dwa osobniki ekonomiczne o odrębnych interesach, odrębnych stosunkach, odrębnych dążnościach.

„Fakt to niezaprzeczony; daremna rzecz udawać, że go się nie widzi, skoro przy każdej sprawie ekonomicznej na jaw wybucha. A skoro to jest faktem, jakżeż podobna marzyć o tem, aby nigdy nie było sporu między Austrją a Węgrami, skoro się te osobniki o tych trojakich odrębnościach, pakuje w ramy jednej i tej samej polityki handlowej, w monopol jednego i tego samego towarzystwa bankowego, jednego i tego samego systemu ekonomicznego? Jak można było nie wiedzieć, że takich dwóch różnych osobników ekonomicznych nigdy niepodobna sprządz w jeden okręg cłowy bez dotkliwych naruszeń interesu jednego lub drugiego, a nawet obudwóch? Już sama myśl o tem jest „szaleństwem", jak słusznie wytknął w Szegedynie poseł Mudrony. (W Szegedynie odbywała się w roku zeszłym wielka krajowa wystawa rolniczo-przemysłowa, zakończona ucztą; p. r. *G. N.*) A ja powiadam: interesa obudwóch, — bo owa sztuczka, wzajemnem miarkowaniem się zwana, kiedy to i wilk ma być syty i koza cała, nigdy, ale to nigdy innego nie wyda wyniku, jak że obydwom stronom boleści zgotuje, a ani jednej nie zadowoli. Dla Austrji droższy chleb węgierski, dla Węgier droższe przedmioty przemysłu austrjackiego — a dla obojga nędza finansowa, zastój handlowy — i wtedy ma być „pokój" między niemi! Boże, zmiłuj się! Jak można było nie widzieć, że tych dwóch osobników ekonomicznych niepodobna tak wcisnąć pod jedną śrubę podatków niestałych, aby żaden z nich przez to nie cierpiał? Jak można było marzyć, aby te dwa osobniki ekonomiczne jeden i ten sam bank mógł zaopatrywać, skoro już w tem pojęciu „jeden bank" fatalna a nieuchronna tkwi konieczność, że to co jedna strona otrzyma, tego już druga na potrzeb swoich pokrycie nie dostanie?

„I w takim stanie rzeczy ma się na zawsze obejść bez wzajemnej nienawiści, bez wiecznej kłótni między Austrją a Węgrami! A wszakże nic innego być nie może prócz kłótni i sporów. Gdy chodzi o rozkład ciężarów wspólnych, powiadają Węgry: My nie zdołamy udźwignąć ciężaru, na nas włożonego, — Austrja zaś odpowiada: Tak nie uchodzi; w delegacjach panuje równorzędność, niechajże i ciężary będą równe! A z gardzieli milionów rozbrzmiewa okrzyk: Żadnych nadal większych ciężarów! I obie strony namiętnie swego bronią zdania. A czyż spór będzie uchylony, jeżeli „mądrość rządowa" jednemu lub drugiemu słuszność przyzna, albo też, pozostawiając rzeczy jak są, obu rozsierdzi? Jeżeli mowa o taryfie cłowej, to naturalnie przemysł austrjacki żąda, i przez wysokie cła szuka, zabezpieczenia od obcej konkurencji na targu węgierskim, a Węgier na to: Czyż nie dosyć jeszcze napiłaś się krwi mojej, ty pijawko? Górą tedy pojedunawcza mądrość z r. 1867! Jeżeli o banku mowa, to fatalna loika rządów odsyła do „jednego" banku, aby dwa osobniki ekonomiczne z niego swoje potrzeby kredytowe zaspakajały. I jakież następstwo nieuniknione? że obu stronom za wiele zdaje się tego, co druga otrzymała, i że jedna ten wpływ zagarnia, do którego druga pretensję sobie rości. Tak jest i tak będzie, bo inaczej zgoła być nie może — zawsze i we wszystkiem.

„Mamże powiedzieć, do czego to prowadzi, jeżeli państwo nie nauczy się rozumu z doświadczenia i do rozumnej podstawy historycznej nie wróci, póki czas? Nie myślę bawić się w proroka ani też niczyjej lojalności podawać w podejrzenie; ale nauczyłem się poznawać w dziejach palec wiecznego prawodawcy, tego który stworzył prawo: Jaka przyczyna, taki skutek, i za pomocą prawa tego znalazłem wątek loiczny w splocie wypadków. Koniec rzeczy będzie taki, że Austrjak Niemcem a Słowianin Moskalem się stanie, Węgier zaś, pochodziwszy z torbami, w nic się rozpłynie."

Po tym wywodzie ogólnym, Koszut wywodzi rzeczowo, że umowa majowa jest szkodliwą; że we Węgrzech nikt się w istocie nie oświadczył za wspólnością bankową, ale owszem cały ogół żąda odrębności; a wre-

---

Rozmaitości paryzkie.

(Obchód republikańsko-narodowy. — Trudność wybrania dnia na ten cel. — Zapałki i nauczanie obowiązkowe. — Machina mówiąca. — Wiadomości bibliograficzne.)

Z Perpignan, jednego z najodleglejszych zakątków Francji odezwano się o potrzebie zaprowadzenia obchodu republikańsko-narodowego połączonego z okazałością i zabawami ludowemi. Żądanie to uznające wielką ważność obchodów narodowych, przeciwko którym walczą u nas wynarodowieni w duchu ultramontanie, przesłane zostało w petycji i zyskało we Francji powszechne uznanie. Czy rzeczpospolita zaprowadzi żądany obchód — jest to pytanie, jakie sobie zadają od kilku dni dziennikarze różnych odcieni. Ponieważ zostajemy obecnie pod rządem republikańskim, więc łatwo przewidzieć, że życzenia katolickich lub monarchicznych dzienników różnych odcieni nie zostaną, bo nie mogą być spełnione. *Soleil* czyni w tym względzie słuszną uwagę, iż należałoby wybrać na ten obchód taki dzień, w którymby mogły wziąć udział wszystkie stronnictwa bez obrazy swych przekonań, a nadto, aby dzień ten przypadał w lecie, gdy bywają dnie pogodne i długie. W tym celu doradza dzień rocznicy świetnego zwycięztwa Filipa Augusta nad Otonem IV. i jego stronnikami roku 1214 (dnia 27. lipca) pod Bouvine w okolicach Lille, jest to albowiem rocznica narodowa i rewolucyjna zarazem, gdyż od tej pamiętnej bitwy rozpoczyna się zjednoczenie Francji. Republikanie nie chcą słyszeć o żadnym obchodzie monarchicznym i podsuwają daty bardzo smutnej pamięci, szczególnej z czasów wielkiej rewolucji. Przypominają dawne obchody odznaczające się sielańską prostotą, jak święto małżonków, rolnictwa, gościnności, młodości i t. d. W roku 1848 obchodzono bardzo świetnie dzień ogłoszenia rzeczypospolitej. Odbywał się pochód, w którym przyjmowały udział wszystkie urzędy i stany. Na czele wspaniałego orszaku niesiono tak zwane teorje, czyli znamiona różnych deputacji, nakształt tych, jakie miały miejsce w starożytnej Grecji przy obchodach delfickich, olimpijskich i innych. Pochód otwierały młode dziewczęta biało ubrane z sztandarami równości, wolności i braterstwa, sadzono drzewa wolności, które duchowieństwo błogosławiło, bo w owym czasie ultramontanie nie dokonali jeszcze owego smutnego rozdziału, jakiego jesteśmy obecnie świadkami pomiędzy społeczeństwem świeckiem a duchowieństwem, i jakiego u was dokonywają owe *Kurjery poznańskie*, *Przeglądy polskie* i *Lwowskie* i tym podobne organa ciemnej falangi. Na Polu marsowem obchodzono na cześć rolnictwa zabawy tchnące poganizmem, w których wół ze złoconemi rogami odgrywał wielką rolę.

Obecnie usiłują wznowić podobne obchody, rozrywki i zabawy ludowe. Najtrudniejsza jednak sprawa jest w wyborze dnia stosownego. Doradzają też dzień 4. sierpnia 1789 r., inni znowuż dzień zniesienia przywilejów we Francji, a inni d. 21. września 1792, jako wielki wypadek historyczny ogłoszenia pierwszej Rzeczypospolitej. Skrajne dzienniki chcą uroczyście obchodzić dzień 21. stycznia 1791 r., dzień ścięcia Ludwika XVI. Rozumie się, że życzenia tych dzienników nie odpowiadają usposobieniu dzisiejszego społeczeństwa francuskiego. Najwięcej zwolenników ma dzień 14. lipca 1789 r., to jest dzień zburzenia Bastyli. Nie ulega wątpliwości, że zburzenie Bastyli przyjęte było z niewypowiedzianą radością w całej Europie. Współcześni pisarze wspominają, że po wzięciu Bastyli zdawało się, iż kajdany opadły z rąk wszystkich niewolników, a słońce jaśniej zaświeciło ludzkości. Szczególna rzecz, radość ta objawiła się nawet w Moskwie i Petersburgu, chociaż dobrodziejstwo wolności nie spłynęło dotąd na moskiewski naród, zostający do dziś dnia w niewoli caratu. Rocznica wzięcia Bastyli ma, jak powiedziałem, najwięcej zwolenników, i zapewne stanie się dniem narodowego obchodu i rozrywek ludowych.

Od obchodu republikańsko-narodowego przechodzić do zapałek, zdaje się krok niewłaściwy, otóż potrzebuję się wytłumaczyć. Prawo o monopolu zapałek stało się ciężarem dla skarbu i społeczeństwa. Minister finansów, p. Leon Say, chciałby to uciążliwe prawo cofnąć, żądanie to atoli połączone jest z kilku milionami wydatku, na który Izby chętnie by się zgodziły, ale stanął na przeszkodzie projekt ministra oświaty p. Waddingtona, żądający owych milionów na wprowadzenie nauczania obowiązkowego i bezpłatnego w całej Francji. Nie możemy przewidzieć, które żądanie osiągnie skutek, nasze życzenie niewątpliwie jest po stronie ministra oświaty. Według nas, Republika wtedy dopiero będzie miała prawo do wdzięczności narodu i uroczyste święta w rocznicę jej zaprowadzenia wtedy będą z radości obchodzone we Francji, gdy prawo o nauczaniu obowiązkowem i bezpłatnem zostanie uchwalonem i wykonanem w całym kraju.

Od pewnego czasu ukazują w „Grand Hotel" machinę mówiącą profesora Stanów Zjednoczonych p. Faber. Machina ta mówi różnemi językami, wymawia litery i wyrazy pojedyncze, a nawet krótkie frazesy. Głos jej jest żałośny i ponury, poprzedzony lekkim szmerem świstu machiny. Swist ten czyni przerażające wrażenie, które sprawia mimowolny przestrach.

Słuchającym zdaje się, jakby głos ten wychodził z grobu, a niemiły dźwięk jego długo zostaje w pamięci. Machina najlepiej wymawia literę R., nie może zaś wcale wymówić samogłoski U. Uczeni francuscy dowodzą, że tego rodzaju machina nie jest nowością. Franciszek Picus powiada bowiem, że Roger Bakon z bratem swym Tom. Bungey zrobili miedzianą głowę, która podawała Anglii sposób opasania Anglii grubym murem. Mayer w „Symbolach złotego stołu" dał poznać androidę czyli postać, naśladującą ruchy ludzkie, Alberta Wielkiego. Służyła mu ona za wyrocznię, rostrzygającą trudne zadanie teologiczne. Tomasz z Akwinu nazwał ten wynalazek dziełem szatana. Legendy średnich wieków przypisują podobne androidy Wirgiliuszowi, papieżowi Sylwestrowi II., i wszystkim wielkim magikom. Były to niewątpliwie głowy mówiące, arcydzieła mechaniki, które wywoływały zdumienie współczesnych, z którego zabobon potworzył dziwaczne legendy. Androidy ukazały się w czasach mniej już łatwowiernych, dowodzi tego list Eulera (um. 1783 r.), pisany do jednej księżniczki niemieckiej. W nim wskazany jest sposób zrobienia podobnej machiny, jaką obecnie w Paryżu pokazuje p. Faber.

W roku 1778 baron de Kempelen, sławny mechanik węgierski, wynalazł automat, grający w szachy, później zaś pokazywał we Francji machinę mówiącą. W roku 1783 ksiądz Mical przedstawił akademii umiejętności dwie głowy, wymawiające dokładnie sylaby, jak się to pokazuje z raportu p. Vicq d'Azyr. Machina przedstawiona w Wielkim hotelu, jest nierównie więcej udoskonaloną, ukrywa bowiem przed okiem obecnych sposób wywoływania dźwięków, naśladujących głos ludzki.

Jakkolwiek przykrym jest głos mówiącej machiny Fabera, wątpimy, ażeby był mniej przykrym od mowy niektórych dzienników, zwłaszcza tych, co występowanie przeciwko ogólnie przyjętym zasadom i pojęciom uważają za dowód cywilnej odwagi. Krzykacze dziennikarscy przywłaszczają sobie władzę przemawiania w imieniu całego kraju, i potępiania tego, co się im nie podoba, swoim fałszywym głosem drażnią słuch i obrażają zdrowy rozsądek. Nie będę ich bliżej charakteryzował, bo wszakżeż i u was są dzienniki, podobnie do tych machin gadających, że przypomniemy tylko *Czas*, który zwykle gada co mu każą, gdy go nakręci ręka jakiego banku, albo magnata, lub nawet ministra. Nie pozwoli się tylko nakręcić prawdziwym patrjotom — czego się domyślamy z faktu, iż jeszcze nigdy nie wydał głosu, któryby płynął z serca i z rozumu polskiego, i służył dobrą radą sprawie polskiej. Jest to prawdziwie machina gadająca, utrzymywana przez tych, co Polskę pragnęliby w śnie wiecznym utrzymać.

Wyszła w Paryżu bardzo piękna książka p. t. „La Sainte Vierge", przez ks. Maynarda, kanonika w Poitiers. Jest to dzieło pomnikowe, ozdobione rycinami, kopiowanemi z arcydzieł wielkich mistrzów malarstwa; obejmuje to dzieło także wszystkie cudowne obrazy Matki Bożej. Pomiędzy niemi umieszczono obrazy: Matki Bożej Ostrobramskiej i Częstochowskiej.

Przy ostatnim obrazie jest krótki opis o cudownej obronie ks. Kordeckiego 1655 r. Wszystko co się da w tym przedmiocie powiedzieć, znajdujemy w tem dziele. Pierwsza część obejmuje opis tego co w pogańskiej historji było podobnem do czci Najświętszej Panny, jako też wszystkie przepowiednie i znamiona zapowiadające narodzenie i cnoty Matki Zbawiciela. Drugą część opisuje jej życie oparte na Piśmie świętem, podaniu i legendach. Trzecia poświęcona czci, jaką Matka Boga odbiera w niebie i na całym świecie. Rycin wszystkich wykonanych przez najbieglejszych artystów jest 164. Wydanie in 4to kosztowne i staranne.

Zasługuje także na uwagę historja Węgier napisana w dwóch tomach przez p. Edwarda Sayous, członka akademii węgierskiej i profesora historji w Paryżu. Jest ona ciekawa z tego głównie względu, że opiera się na nowych źródłach dotąd nieznanych. Profesor znalazł w bibliotece narodowej w Paryżu wiele sprawozdań posłów polskich, które mu posłużyły do wyjaśnienia historji węgierskiej. Niezmiernie są ważne badania o pochodzeniu Węgrów. Historja ta została uznaną przez akademię paryzką za dzieło wyborne, wszyscy też krytycy francuscy bardzo się przychylnie o niej wyrażają. Dowiadujemy się, że wkrótce ma się ukazać w tłómaczeniu węgierskim. Francuzcy krytycy przytaczają z historji Węgier mądre odezwanie się św. Stefana do swego syna: „*Nam unius linguae uniusque moris regnum imbecille est.* (Państwo jednego języka i zwyczaju jest bez znaczenia (albo głupotą). Dał on tym sposobem Węgrom przestrogę, aby szanowali język i zwyczaje ludów słowiańskich zostających pod jej berłem. Z przestrogi tej dzisiejsi Węgrzy wcale jak wiecie nie korzystają.

Ciekawe też jest dzieło *Les femmes et la fin du monde* (Kobiety i koniec świata.) Jest to rzecz napisana zdaje się wyłącznie dla Francuzów, obejmuje bowiem opis wad i występków praktykowanych w pożyciu małżeńskiem Francuzów. Gdyby występki te z Francji rozszerzyły się po całym świecie, system Maltusa bez prawa wszedłby w zastosowanie powszechne, nastąpiłoby stopniowe wytępianie rodu ludzkiego. Do obecnej chwili już się wyczerpuje drugie wydanie tego dzieła. Jest ono najwięcej czytane przez tych, którzy w pożyciu małżeńskiem wykraczają przeciw obowiązkom i prawom od Boga wskazanym.

Paryż d. 31. stycznia 1877.

Zaklikowiak.

szcie domagają się jej i Austrjacy. I tak kończy:

„Węgierskie pisma rządowe zarzucały różne trudności, co do odrębnego banku węgierskiego. Te zarzuty zbił nietylko hr. Lonyay, ale odkąd spór bankowy wybuchł, i te pisma same je zbijały. Przyznają już, że nie jest to sprawa tak trudna, owszem wcale łatwa. Każda zmiana połączona jest z niewygodami; nawet nowa garderoba jest niewygodną. Ale też na to Bóg człowiekowi dał rozum, aby rozważył, co jest większe przy zmianie, czy korzyść, czy niewygoda; a jeżeli obaczy, że korzyść nieskończenie przeważa, to niechajże nie wyrzuca korzyści za okno, aby tylko uchylić się od chwilowej niewygody. Tutaj ma się rzecz tak samo. Jeżeli z licznych dobrodziejstw odrębnego węgierskiego banku biletowego czyli banków biletowych (Lonyay proponuje kilka banków we Węgrzech dla różnych okolic; p. r. *G. N.*), że zniżyłaby się stopa procentowa i żeby lichwę rozbrojono, to jużbym nie przemógł na sobie, abym za grzech przeciw ojczyźnie nie poczytywał odrzucenia tego jednego sposobu zagodzenia sporu. Ale oto p. Tisza nawet przy sprawie bankowej podnosi wspólność! Rzecz szczególna! Austrjackie stronnictwo centralistyczne nie domaga się wspólności co do banku, nie domaga się jej i hr. Lonyay, który przecie należał do tych co wspólność ulepili — ale p. Tisza się jej domaga, on który był jej przeciwnikiem i swoich zasad — nie porzucił!

„Tam bank austrjacki, tu banki węgierskie, na dwóch osobnych obszarach działając, nietylko wrogiemi sobie nie będą, ale owszem wzajemnie chronić się będą. Tak jest na całym świecie. I staną się one źródłami błogosławieństwa dla Austrji, i to samo dla Węgier. Bardzo dobrze też rozumieją to w Austrji.“

List Koszuta niezmierne wywarł wrażenie we Węgrzech, i jeżeli było potrzeba utwierdzenia Węgrów w żądaniu banku odrębnego, to w zupełności tego dokonał. A wszakże w chwili ogłoszenia wspomnianego listu, Tisza rokował z rządem austrjackim już nie na podstawie umowy majowej. Już się Austrjacy zrzucili byli z tej umowy, i Tisza, snać ulegając wyższemu życzeniu, zaczął rokować na gorszych daleko warunkach — w porównaniu z majowemi wprost upokarzających tak dalece, że równocześnie w organach swoich wywiesić musiał sztandar odrębności bankowej i koronie go jako program gabinetu węgierskiego przedstawił. W tym stanie rzeczy żądać dla Węgier dostatecznego wpływu na bank przez przyszłą Radę jeneralną banku, i przy tem żądaniu wytrwać nieugięcie, stało się dla Tiszy nietylko kwestją honoru i bytu gabinetu swego, ale wolności lub niewoli finansowej Węgier pod względem bankowości. To był ostatni sposób, aby wiedeńska klika bankowo-centralistyczna nadal zmieniła w ogóle postępowanie banku wobec potrzebujących kredytu bankowego, a specjalnie, aby Węgier nie krzywdziła jak dotąd. Tego zaś wpływu węgierskiego ani klika bankowa, ani klika centralistyczna, jako obojgu upadkiem grożącego, dopuścić nie mogą — wolały zatem doprowadzić do zerwania z Węgrami, zmusić Węgry do założenia osobnego banku, aby przynajmniej w Przedlitawii bez hamulca i kontroli rządzić mogły według upodobania, dopóki stosunki państwa tamy rządzeniu temu nie położą. Fundusze bankowe znajdą, przynajmniej do czasu, i po odpadnięciu Węgier dostateczne pole lokacji, jak dotąd, korzystne w samej Przedlitawii. Mniejsza o to klice, że za odrębnością bankową pójdzie odrębność handlowo-cłowa, i że w skutek tej znowu odrębności przemysł i handel przedlitawski utraci ostatnie pole odbytu — węgierskie, utraciwszy nierzetelnością i partactwem Rumunię, Serbię i Wschód cały. Mniejsza o to klice, że wtedy i c. k. bank narodowy nie będzie miał komu wypożyczać swoich funduszów. Taka to wszędzie gospodarka niemiecka, a zwłaszcza centralistyczna. Nie gospodarować, ale przemocą wyzyskiwać, — nie rządzić ale tyranizować! Germanizm to rodzoniuteńki brat semityzmu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 5. lutego.

Z chwilowego usunięcia się Moskwy w sprawie wschodniej, ktoby wróżył o całkowitem jej wycofaniu się, srodze się zawiedzie. Z stanowczem wystąpieniem czeka ona na nieprzewidziane wypadki w Turcji, które jej inwazję ułatwią, a o jakie nietrudno na półwyspie bałkańskim, a tymczasem szuka wspólnika i sprzymierzeńca w Europie i kto wie, czy go nie znajdzie. Francuzi tak nisko upadli, iż uważaliby się za szczęśliwych, gdyby ich Moskwa zaprosiła do przymierza i poszliby, gdzieby im kazała, byle dokuczyć tem Niemcom. Moskwa jednak o Francją nie dba i jeżeli robi minę dla niej przyjaźną i okazuje chęć sprzymierzenia się z republiką francuską, to tylko dlatego, ażeby tym sposobem, napędzić w siecie swojego przymierza Niemców, o których dba.

Dzisiejsza gra Moskwy polega na tem, ażeby strasząc przymierzem z Francją, skłonić i zmusić Bismarka do jawnej z sobą spółki na Wschodzie. Bismark wyciągnie rękę. Moskwa ją przyjmie — a Francję puści w d u r a k i. Jednocześnie Moskwa najsilniej intryguje, aby niedopuścić do zawarcia pokoju pomiędzy Turcją a Serbią i Czarnogórą.

Times powiada: że sprawa wschodnia niewątpliwie spowoduje abdykację cara i upadek księcia Milana. Być może — ale to niepewna rzecz jeszcze. *Nord* organ kanclerza moskiewskiego za granicą, twierdzi podstępnie dla uspokojenia Europy, że dawniej kiedy lud moskiewski był przykuty do gleby jako niewolnik, odległe wojny były możliwe, bo gdy wojsko staczało bitwy, niewolnicy pracowali na jego utrzymanie; w obecnym zaś ustroju ekonomicznym państwa moskiewskiego potrzeba, aby skarb posiadał odpowiednią ilość zasobów pieniężnych na prowadzenie wojny. Z naszej strony pozwolimy sobie uczynić małą uwagę *Nordowi*, że i dziś Moskale są niewolnikami i zrobią co im car każe. Ubóstwo Moskwy spoczywa w jej administracji wadliwej i w despotycznym ustroju państwa. Jeżeli skarb nie posiada pieniędzy, to dla tego, że ich dobrymi a wolność zostawiającymi rządami nie umie wydobyć — wszakże to gabinetu petersburgskiego nie wstrzyma od wojny. Finansowe kłopoty Moskwy są rzeczywiście wielkie. Car liczył na ofiarność swoich poddanych — ale się omylił. Po jego mowie mianej w Moskwie gubernatorowie za pośrednictwem policji zbierali adresy nie wyjmując i ziem polskich; treścią tych adresów było, że każdy obywatel moskiewski gotów jest poświęcić mienie i życie dla oswobodzenia braci Słowian z pod jarzma tureckiego. Pokazało się jednak, że gdy przyszło do wykonania obietnicy, zapewnienia te poświęcenia mienia były czczemi obietnicami, które narzucone zostały ludowi przemocą, że owe ofiary z życia i mienia potrzeba wydobywać siłą i gwałtem. Gdyby zapewnienie poświęcenia mienia i życia pochodziło z duszy i uczuć ludu wolnego, niewątpliwie rząd nie znajdowałby się w pośród kłopotów finansowych. Naród moskiewski nie może poczuwać się do żadnej solidarności z ludami wolnymi, lub dobijącymi się o wolność i robić dla nich ofiary a to dla bardzo prostej przyczyny, że sam nie zna dobrodziejstw wolności i nie rozumie jej wcale. Ochotnicy którzy szli do Serbii, byli odkomenderowani, lub chęcią zysków popchnięci.

Posłannictwo historyczne w Słowiańszczyźnie, o jakiem kłamliwie mówią dzienniki moskiewskie, jest po prostu wykrętem osłaniającym chęć zaboru. Rząd wyraźnie nie powiedział, że idzie zabierać ale przysłonił swoje zamiary celami cywilizacji i wolności — więc go lud własny nie zrozumiał i pieniędzy nie dał.

Francuskie dzienniki są zupełnie Moskwie oddane i oprócz katolickich i socjalistycznych, wszystkie jej służą, a pomimo tego, nie mogą zamiarów Moskwy na Wschodzie, przezwać szlachetnymi. Służbę swoją dla Moskwy od czasów konferencji stambulskiej gorliwiej spełniają i o Polsce z rozmysłem nie wspominają, aby Moskwy dla siebie źle nie usposobić. Widzimy więc, że mają taki sam powód milczenia o Polsce, jak *Czas*, który w każdem odezwaniu się o Polsce widzi niebezpieczeństwo rozgniewania Moskwy. Śmieszne wystąpienie *Czasu* przeciwko hr. Platerowi, zdemaskowało zupełnie ten organ austrjacko-polski, lecz udowodniło, iż nie znosi on wszelkiego samodzielnego działania Polaków i że nie rozumie i nie chce Polski samej na sobie opartej, ale tylko Polskę austrjacką, moskiewską i niemiecką. Wiemy już teraz, gdzie wewnątrz ma Polska nieprzyjaciół swojego samodzielnego bytu. Gdyby powołanie hr. Platera nie przyniosło innej korzyści, jak tylko to, że zdemaskowało wewnętrznych nieprzyjaciół Polski samodzielnej i niezależnej, już nieprzeszłoby bez pożytku.

Pisząc o dziennikach francuzkich nie mogę pominąć, abym wam nie wspomniał: że *Revue de deux Monde* ogłosił artykuł podpisany przez p. Beaulieu pod napisem: „Wolność w Moskwie“, w którym wykazuje jej ucisk i prześladowania religji i języka w Polsce i na Rusi, zarazem czyni uwagę, że tego rodzaju postępowanie nie może obudzić ufności w bezinteresowne usiłowania Moskwy na Wschodzie. Cóż to się stało temu pismu, że się odważyło antimoskiewski artykuł zamieścić!?

La République française napisała obszerny artykuł o finansach Moskwy, a obok udanych pochwał dla caratu, maluje w bardzo czarnych kolorach położenie finansowe Moskwy. Pomiędzy innemi zapytuje, „coby powiedziano we Francji, gdyby na 180 milionów pieniędzy metalowych w banku, było w obiego długu ruchomego w papierach 3500 miljonów? Niecbże teraz Moskwa w takim stanie finansowym prowadzi wojnę za granicą.“ A jednak prowadzić ją będzie i znajdzie w końcu w spodlonej Europie pieniądze.

Opinię ogólną we Francji oprócz sprawy wschodniej zajmuje mocno wyrok najwyższej Izby sądowej (Cour de cassation) w sprawie komisji mięszanych. Pisałem już, że po zamachu stanu dnia 2 grudnia 1851 r. utworzono tak zwane komisje mieszane (Commissions mixtes) które składały się w każdym departamencie z jenerała, prefekta i prezesa trybunału. Komisje te dopuściły się najstraszniejszych nadużyć, o których Audiffret-Pasquier, dzisiejszy prezes senatu tak się w swej mowie wyraził: „Co uczyniły te komisje? One uczyniły to, co każdy uczciwy człowiek musi potępić. Wydały wyroki bez przesłuchania obwinionych więcej jak na 20.000 osób, pozbawiły obywateli francuskich przywilei najdroższych każdemu narodowi cywilizowanemu... Po dokonaniu tego obrzydliwego dzieła, wszystkie papiery zostały zniszczone. Przez 20 lat z wyjątkiem rodzin okrytych żałobą, nikt nie wiedział o tych strasznych nadużyciach. Bez sądu, w nocy porywano ofiary, a uwięzionych tajemnie rozsełano do najodleglejszych kolonii, na których nic innego nie ciężyło tylko to, że byli podejrzanymi cesarstwu.“

Ludzie, którzy przyłożyli ręki do tak niecnych czynów, pozostali do obecnej chwili na urzędach. Między innymi były prezes trybunału Wieliement w Besançon. *La République de Haute Saone* napisała artykuł, a nie wymieniając nazwisk, nazwała członków owych komisji „zbrodniarzami“, p. Wiellement uczuł się obrażonym i zapozwał ów dziennik do sądu. W pierwszej instancji przegrał, w drugiej, gdzie zasiadali bonapartyści, został wydany wyrok na niekorzyść dziennika, lecz prokurator jeneralny p. Baielleul za swe wnioski usprawiedliwiające komisje mieszane, dostał od ministra sprawiedliwości dymisję. Z tego powodu interpelowano ministra w Izbie, który w najwymowniejszy sposób potępił owe komisje mieszane. Najwyższa Izba sądowa złożona z członków nieodwołalnych, po większej części za czasów cesarstwa nominowanych wbrew głosowi dawnego Zgromadzenia narodowego, wbrew oświadczeniu ministrów sprawiedliwości, i obecnemu głosowi dwóch Izb, słowem, wbrew ogólnemu sumieniowi narodu wydała wyrok, w którym usprawiedliwia czyny i zbrodnie komisji mieszanych. Wypadek ten wywołał powszechne oburzenie, a głos ogólny dopomina się radykalnej zmiany sądownictwa. Z tego powodu można się spodziewać bardzo burzliwych rozpraw w Izbie.

Drugi wypadek, który zajmuje ogólną opinię, jest wydany wyrok najwyższej surowości na skrajny dziennik *Les droits de l'homme*. Dziennik ten, który wszystko potępia, wszystko znieważa, który usprawiedliwia zbrodnie komuny, dla którego nie ma nic świętego, bardzo wiele szkody przynosi. Nam się zdaje, że tego rodzaju dzienniki, nazywające się niesłusznie republikańskimi, najwięcej szkody przynoszą republice. Redaktor tego dziennika p. Bolatre został skazany na 3 miesiące więzienia, 3000 fr. kary i przez 6 miesięcy dziennik nie ma wychodzić. Jesteśmy szczerymy zwolennikami wolności prasy, ale jawne pochwały zbrodni, muszą oburzyć sumienie każdego uczciwego człowieka.

Wątpimy jednak, żeby ta kara odstraszyła innych. Nadużyć takich jakich się dopuszają dzienniki, nie powstrzymuje się wyrokami.

Zapisuję praktyczny sposób odwiedzania wystawy w 1878 r. W niektórych tutejszych miastach zawiązały się banki, które przyjmują od robotników drobne tygodniowe składki, z których utworzy się mały kapitalik, dający możność zwiedzenia wystawy. Sposób ten obmyślenia środka odwiedzenia wystawy, świadczy o przezorności robotników francuskich i u nas dałby się zastosować.

W końcu zapisuję, że biskup z Gab Guilbert, który tak umiarkowane i patrjotyczne dał rady duchowieństwu francuskiemu, został ozdobiony orderem legii honorowej. Jest to ze strony rządu dowód, że pragnie żyć w harmonii z duchowieństwem umiarkowanych zasad i sprawiedliwych.

Z Rady państwa.

Wiedeń dnia 7. lutego.

Na dzisiejszem (234) posiedzeniu Rady państwa wniesioną została petycja Stowarzyszenia austrjackich inżynierów i architektów o przyznanie dotacji dla udziału Austrji w powszechnej wystawie paryzkiej, oprócz tego nadeszły petycje w sprawie opodatkowania spółek zarobkowych, głównie z Czech.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiada minister oświaty Streymayer na interpelację dep. Vitezicza co do konstytucją poręczonego prawa każdej narodowości do kształcenia się we własnym języku, — iż prawo to w szkołach ludowych znalazło zupełne uwzględnienie; co się zaś tyczy utworzenia gimnazjum i zakładu nauczycielskiego w języku kroackim, to frekwencja tych zakładów nie stałaby w żadnym stosunku do wydatków na to potrzebnych.

Na interpelację dep. księdza Zaklińskiego w sprawie założenia biskupstwa grecko-katolickiego w Stanisławowie, odpowiada pan minister oświaty, że założenie tego biskupstwa jest wprawdzie najwyższem rozporządzeniem z d. 18. maja 1850 zatwierdzone, lecz jego utworzenie zależy od funduszu na pomieszczenie i uposażenie biskupa, jego kancelarji, kapituły, a względnie także i seminarjum duchownego; funduszów tych musiałoby dostarczyć państwo, gdyż nie ma na to funduszów kościelnych. Wobec finansowego położenia państwa nie mógł rząd tak znacznego żądać wydatku, zwłaszcza że dodatek ze skarbu państwa na potrzeby grecko-katolickiego kościoła w Galicji płacony, i tak już jest dość wysokim. Dopóki zaś te okoliczności zachodzić będą, nie może minister przyrzec, że poczyni przygotowania do utworzenia tego biskupstwa, i zaradzenie tej potrzebie wyznaniowej, choćby w inny sposób, — pozostawia przedewszystkiem organom kościoła.

Wniosek dep. Vitezicza, aby nad odpowiedzią p. ministra w sprawie języka kroackiego, otwartą została dyskusja, — upadł znaczną większością głosów.

Przy pierwszem czytaniu wniosku Wittmanna o podźwignięciu marynarki handlowej, prosi wnioskodawca o przydzielenie jego wniosku komisji z 15 członków złożonej, a z całej Izby wybranej. Wniosek upadł; deputowani Polacy głosowali za wnioskiem.

Zastępcą członka komisji do komisji centralnej dla uregulowania podatku gruntowego, wybrali deputowani z Czech posła Pfeiffra.

Następnie przystąpiono do obrad nad postępowaniem egzekucyjnem.

Przemawiali tylko sprawozdawcy, a mianowicie wniosku mniejszości dr. Edlbacher, a większości dr. Sturm.

Obydwa przemówienia jakkolwiek obszerne i wymowne, przedstawiały bardziej wyniki ogólnej dotychczasowej rozprawy. Dr. Edlbachera cieszy ta debata, widzi w niej dowód, jak wysoką wartość przykłada Izba do ustaw sądowych; na uwagę zaś dr. Tomaszczuka, iż wniosek większości przyjąć należy dla wypróbowania jego skuteczności odpowiada, że ustawy nie wydają się dla próby, i kończąc mówi, że wniosek mniejszości jakkolwiek nie przedstawia nic wielkiego, nadzwyczajnego i oryginalnego, przecież zaradza najgwałtowniejszym potrzebom.

Dr. Sturm sprawozdawca wniosku większości, zarzuca i przekonywa, że wniosek mniejszości chce wydać nową ustawę na to tylko, aby wszystko po dawnemu zostało. Na zarzut zaś, że tekst wniosku większości jest zanadto skomplikowanym i zawiera w sobie wiele zbytecznych postanowień, odpowiada, że ustawa tem obszerniejszą być musi, im więcej przepisów w sobie zawiera. W obecnej ustawie zaś musiano umieścić wiele przepisów należących do instrukcji sądowej, dla tego, iż rząd nie może obecnie wydawać takich instrukcyj z obowiązującą mocą bez narażenia się na przekroczenie granic egzekutywy.

Na wniosek dep. Bärnfeinda, odbyło się głosowanie imienne, przy którem wniosek mniejszości 145 głosami przeciw 79 odrzuconym, a następnie wniosek większości za podstawę do specjalnej debaty przyjętym został.

Deputowani Polacy głosowali za wnioskiem większości, głosy świętojurców były podzielone.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 9. b. m., a na porządku dziennym jest dalszy ciąg dzisiejszego.

Armie mocarstw europejskich.

II.

Armia turecka.

Armia turecka dzieli się na armię: czynną (nizam), rezerwową (redif) i obrony krajowej (mustafiz zwane). „Nizam“ składa się z 43 pułków piechoty (po trzy bataliony), 43 batalionów strzelców, 9 batalionów pogranicznych, 23 pułk. kawalerji po 6, 1 pułk kozaków po 5, i 1 pułku Czerkiesów po 4 szwadrony; 8 pułków artylerji po 13 bateryj (mianowicie: 9 pieszych, 3 konne i 1 górska); 4 bataliony saperów i 7 kompanii pontonierów.

Batalion na stopie wojennej liczy po 780 kombatantów, szwadron 160 jeźdźców, baterja zaś po 6 dział.

R e d i f składa się tylko z piechoty, i jest uważanym więcej jako komplet armii czynnej, liczy zaś 150 batalionów 1. klasy i 56 batalionów II. klasy, bataliony zaś te mają taką samą liczbę (t. j. 780) kombatantów, jak i bataliony nizam.

Armia przeto polna turecka liczy 387 batalionów, 147 szwadronów, 104 batarji — co razem na stopie wojennej wynosi przeszło 300.000 piechoty, 24.000 kawalerji i 624 dział. Oprócz wymienionych wyżej już sił armii tureckiej polnej, w skład tejże armii wchodzą jeszcze „baszybożuki“, tj. oddziały bez stałej organizacji, których rząd turecki zaopatrywać musi w broń i amunicję, utrzymania zaś stałego nie daje, i nie zabezpiecza; nadto „Beduini“ (spahis), tj. oddziały konne przeważnie z Arabów złożone, które pod dowództwem własnych bejów, do armii polnej przydzielone bywają.

Kontyngensów, które Egipt i inne państwa lenne Porty w Afryce obowiązane są w razie wojny dostarczać, dokładnie podać i obliczyć jest niemożebnem, zależy to bowiem od stosunków politycznych, w jakich ci lennicy do Porty zostają. O ile jednak wiadomem jest, to Egipt dostarczył 20.000 wojska do Rumelii, które Porta po zawarciu rozejmu w wojnie z Serbią, z Mitrowic przeniosła do Warny, i do armii naddunajskiej wcieliła.

Armia stała podzielona jest na 8 okręgów wojennych „Ordu“ zwanych — a mianowicie: Konstantynopol, Szumla, Monastyr, Erzerum, Damaszk, Gane (Yemen), Bagdad i Czarne morze. Każdy okręg taki podzielony jest na tyle komend asenterunkowych ile w Ordu jest batalionów Nizam. Podług zaś organizacji z r. 1874 ma każda taka komenda asenterunkowa „Merkez“ zwana, postawić 4 bataliony — mianowicie: 1 batalion N i z a m u, 2 bataliony R e d i f, i 1 batalion M u s t a f i z, okrąg zaś Czarne morze, który ma 12 Merkez, z każdej po 2 bataijony R e d i f i 1 bataljon M u s t a f i z. Razem zaś w wymienionych 8 okręgach, komend asenterunkowych czyli Merkez jest 84.

Podług przeto tego planu organizacji, Turcja ma: 172 batalionów N i z a m ó w, 184 batalionów R e d i f I. i 184 batalionów R e d i f II. klasy i 184 batal. Mustafiz, co czyni razem 724 batalionów piechoty po 780 kombatantów, czyli około 565.000 kombatantów.

Licząc zaś że w okręgach wojennych: Konstantynopol, Szumla, Monastyr jest 84 Merkez obowiązanych po 4 bataliony, a Ordu Czarne morze 12 Merkez po 3 bataliony postawić, to Porta ma w Europie samej 372 batalionów piechoty, 87 szwadronów kawalerji i 58 baterji na stopie wojennej, które w pole wyruszą, gdyż podług najwiarygodniejszych źródeł i bataliony M u s t a f i z do armii polnej są przyłączone, miejsce zaś tychże gwardja narodowa ma zastąpić.

Wziąwszy zaś w rachubę, że z okręgów wojskowych w Azji — Porta połowę sił do Europy ściągnęła, to dziś już Turcja może wystawić na plac boju nad Dunajem i poniżej Bałkanu — armię liczącą około 600 batalionów, 120 szwadronów, 80 bateryj, i gdybyśmy przyjęli liczbę kombatantów tylko po 600 ludzi w batalionie, a po 150 jazdy w szwadronach (tak bowiem były silne bataliony i szwadrony tureckie pod Aleksinaczem), to armia ta przedstawia siłę około 360.000 kombatantów piechoty, 18.000 jazdy i 480 dział. Jeżeli zaś doliczymy kontyngens egipski i innych państw lennych, to Turcja na plac boju w Europie — obecnie już wystawić może 400.000 kombatantów i około 600 dział.

Piechota uzbrojona w wyborne karabiny systemu „Snider;“ kawalerja zaś w pałasze i rewolwery, 4 zaś szwadrony środkowe mają lance, a szwadrony na skrzydłach karabinki, kozacy zaś i Czerkiesi, uzbrojeni w pałasze, piki i karabiny. Artylerja ma 4 i 6-funtowe działa stalowe Kruppa, — a baterje konne tylko 4-funtowe, zaś górskie 3-funtowe działa, do zaprzęgu baterji pieszej lub konnej używa się 6 koni.

Żołnierz turecki bitny, odważny i nadzwyczaj mało potrzebujący, trudy wojenne i niedostatek znosi z największem męztwem. Fanatyzm religijny potęguje odwagę i waleczność żołnierzy tureckich. Piechota odbywa najtrudniejsze marsze z łatwością, kawalerja zaś znana ze swej natarczywości w ataku, i nakoniec, artylerja jest wzorowo zorganizowaną, dobrze obsłużoną a strzela bardzo celnie. Karność czyli dyscyplina wojskowa w szeregach tureckich nic nie pozostawia do życzenia.

Proces nihilistów w Petersburgu.

Czwarte posiedzenie.

(Ciąg dalszy.)

Uśpieński komisarz policji przyzwany jako świadek, powiada że z samego rana 18. (6.) grudnia stał na Newskim prospekcie, aż do przejazdu cara. „Gdy Najjaśniejszy Pan łaskawie raczył przejechać, powiada świadek, udałem się do części, a gdy ztamtąd powracałem, spotkałem się z jednym policjantem, który mi powiedział, że jest jakiś bunt na placu Kazańskim i tam się udałem, gdzie się spotkałem z Wasiljewem.“ Tam zobaczył tłum idący z Soboru do pomnika Kutuzowa, gdy się zbliżył do tłumu, ktoś go uderzył tak mocno, że się przewrócił, i gdy powstał, ujrzał kobietę stojącą na przodzie tłumu, która zaczęła go zelżywać ostremi słowami. Wkrótce potem otoczyli go i bić go mocno zaczęli wyrywając mu szpadę i kepi, tudzież zgubił kalosze jak sam powiada. Jednakże zdołał schwycić kobietę ową i kilku innych, potem puścił się w pogoń za uciekającym jakimś panem i tego podobnież zdołał przytrzymać. Świadek zeznaje nadto, że widział jak podniesiono za pomocą chłopczyka, chorągiew jakąś czerwoną.

Po tem zeznaniu pomocnik prokuratora daje mu pytanie: Kto ciebie bił?

Uśpieński. Bogolubow i Nadieżdin jak już zeznałem, chociaż teraz co do Nadieżdina na pewne wyrzec nie mogę, byłem bowiem rozgorączkowany i mogłem się mylić, nie mogę się więc sumiennie przy swojem upierać, lecz co się tyczy Bogolubowa zeznaję stanowczo, że mnie bił.

Pytanie. Kto jeszcze cię bił?

Uśpieński. Jakaś dama, blondynka.

Prezydujący. Możesz ją poznać?

Uśpieński. (Ukazując na siedzącą na ławie oskarzonych.)

Szeftel. Oddałem ją w ręce Bohdanowa, lecz naraz z pięciu ludzi go napadło i musiałem go bronić pałaszem.

Prezydujący. Kogo jeszcze z oskarzonych poznajesz?

Świadek pokazuje na Bibergala, Mikołajewskę, Grygorjewa i Gromowa.

Bogolubow (oskarzony). Jak byłem ubrany?

Uśpieński. Nie przypominam sobie.

Bogolubow. Jesteś zupełnie przekonany, że ciebie biłem?

Uśpieński. Jestem zupełnie przekonany. Schwyciłeś mnie za piersi munduru i oberwałeś mi pętlice. Ja dobrze pamiętam, gdyż jak najlepiej wyrwałem się od tych wszystkich, którzy mnie bili, a od ciebie niepodobna mi było się zasłonić.

Grygorjew (oskarzony). Świadek porwawszy broń z rąk żołnierza, nią bić mnie zaczął.

Dwóch oskarzonych potwierdza, że świadek bił ich bronią żołnierską.

Uśpieński. Muszę powiedzieć tutaj, że żaden żołnierz, choćby dwa dni tylko służył w wojsku, stojąc na warcie, nikomu by broni swojej nie oddał, twierdzenie oskarzonych jest kłamstwem.

Gromow (oskarzony). Miałem już do czynienia ze świadkiem, gdy ten z policjantem robił rewizję w mojem mieszkaniu, i przy owej rewizji on i policjant nie wstrzymywali się od bicia. Najprzód świadek sam bić zaczął, potem razem, i tak się ze mną obeszli, że mi obdarli odzież. Gdym go się zapytał, na jakiej zasadzie mnie bije, czy jest on pewny, że jestem winny, odrzekł mi, że pewności nie ma, a jednak bił i popychał mnie. Żołnierz, stojący z bronią na straży, rzekł mu nawet: „Nie bij pan do krwi!“ to znaczy, żeby śladów nie było.

Uśpieński: Byłem odkomenderowany, aby uczynić rewizję, co rzeczą nie było bezpieczną, gdyż u Bogolubowa znaleziono rewolwer i noże, i było w mieszkaniu 22 ludzi, sądziliśmy, że każdy z nich jest uzbrojony; gdym drzwi otworzył, tłum cały rzucił się na mnie, a gdy nakazałem im, aby po jednemu wychodzili, nikt nie wyszedł, i zacząłem ich siłą pojedynczo z mieszkania wyrzucać. Przy rewizji znalazłem listę, pokazującą, że istnieje jakaś konspiracja pomiędzy nimi, znalazłem także jakiś papier, ważniejszy jeszcze od pierwszego.

Gromow (oskarzony): Nie chciano pojedynczo wychodzić, bo każdy, który z pokoju wyszedł, został bity. Gdy rewizję robiono koło Bogolubowa, on krzyczał, dlatego baliśmy się.

Prezydujący: Czy znałeś Bogolubowa?

Gromow: Słyszałem jak jego nazwisko wymawiano. Przez dwie godziny był bity, bez żadnej przyczyny, i okropnie był bity. On prosił, jednak nie przestawano mordować go. My krzyczeliśmy: „panowie przestańcie bić“. Ktoś tam powiedział, że miał pistolet, potem wrzucili go do komórki, gdzie byliśmy, i ujrzałem go zakrwawionego, a Uśpieński używał najokropniejszych zelżywych słów. Dziwię się, że taki człowiek przywołany jest przez sąd na świadka.

Prez. To nie pańska rzecz.

Pomocnik prok. Czy potwierdzasz pan pierwsze swoje zeznanie?

Uśpieński. Potwierdzam je z wyjątkiem przypuszczenia względem Nadieżdina. Może być, że pomięszałem osoby, gdy człowieka biją, może być zmięszanym.

Grygorjew (oskarzony do prezydującego pokazując na świadka). Moja postać powinna mu dobrze być znaną, gdyż dosyć dobrze mnie bił, uderzył mnie raz w oczy, a drugi raz w nos.

Pomocnik prok. Czy nie byłeś zakrwawiony?

Uśpieński. Oglądał mnie lekarz, miałem dwa guzy.

Pytanie. Czy prędko potem przybył jenerał Kozłów i prokurator sądowej izby.

Odp. W krótce, w godzinę potem.

Na zapytanie odwokata Bardawskiego świadek Uśpieński zeznaje, że gdy przybył na plac słyszał podniesione krzyki: „N i e c h ż y j e k o m u n a, L o n d y n, p e r e a t p o l i c j a“. Świadek powiada, że Gerwazji krzyczał, choć tego nie jest pewnym, ale zdaje mu się pamiętać jego fizjognomję.

Po pytaniach i odpowiedziach stosujących się do Bogolubowa i Nadieżdina zapytano się Uśpieńskiego, który z oskarżonych krzyczał „Pereat policja“, — świadek odpowiada, że nie wie, gdyż wtedy był bity.

Grygorjew (oskarżony). Powątpiewam teraz o tożsamości osoby świadka, gdyż tamten był w mundurze, a ten teraz jest po cywilnemu i w okularach.

Prezydujący. Sąd nie powątpiewa.

Bogolubow (oskarżony). Jakiż ja widok przedstawiałem w cyrkule policyjnym?

Uśpieński. Niepodobny do obecnego.

Bogolubow. Czy miałem ślady krwi na sobie?

Uśpieński. Miałeś pan.

Bogolubow. Chustką krew obcierałem?

Uśpieński. Zdaje się.

Bogolubow. Pan powinieneś pamiętać, przypominasz sobie, żeś mi dawał do zrozumienia, że prawo znać powinieniem?

Uspieński. Zdaje się, powtarzam, ale może pan się pytasz o to, co było potem?

Bogolubow. Nie wtedy, przypominasz pan sobie, gdyś mi mówił „was posiekają na kawałki w trzecim oddziale“.

Uspieński. Wcale tego nie mówiłem.

Grygorjew. Mówił on „warto by ich nożami rozpłatać.“

Szeftel (przerywając). — Czy pan pamiętasz, jakeśmi coś mówił, już niewiem co, i zrzuciłeś mi kapelusz?

Uśpieński. Nie pamiętam. Mówię prawdę przed sądem, przysiągłem zresztą, że to uczynię. Gdym do pani podszedł i zawołał: „cóż wy robicie?“ i dodałem coś ale nie pamiętam już co, pani dwiema rękami uderzyła mnie po twarzy. Ja nie dotknąłem się pani, gdyż wtedy jeszcze nie wiedziałem, po jakiej stronie była publiczność, po waszej czy też po naszej. Bardzo mało było tam publiczności i stała opodal.

Szeftel. Czyż byłam bez kapelusza?

Uśpieński. Mówią, że ciągnęło panią z dziesięcioro ludzi, z tej też przyczyny kapelusz musiał pani spaść z głowy, lecz ja dostałem rękami pani dwa doskonałe policzki (dwie pluchy choroszych). (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Jeżeli się sprawdzi jeden z wczorajszych naszych stambulskich telegramów, donoszący, że jacht turecki wiozący Midhata baszę, odpłynął z Syry do Brindisi, — i jeżeli jacht ten nie zabłądzi nigdzie po drodze lecz szczęśliwie wysadzi ekswezyra na ląd w porcie włoskim, to możemy mieć nadzieję dowiedzenia się cokolwiek o poniedziałkowym przewrocie w Konstantynopolu i o tem ile jest prawdy w rozpaczliwym okrzyku Midhata, że pada ofiarą intryg moskiewskich. Wprawdzie *a priori* przypuszczać można, że Moskwa w tem całem zajściu rękę umaczała, ale czy umaczała bezpośrednio, czy wprost i w ostatniej chwili agitowała przeciw Midhatowi, czy też tylko przyczyniła się do rozbudzenia partji starotureckiej, tego na pewne rozstrzygnąć nie możemy. A w rzeczach polityki, zwłaszcza w ocenieniu politycznych sytuacyj, pozytywne dowody zawsze są więcej warte niż apriorystyczne przypuszczenia. Więc jakkolwiek uważamy Moskwę za wolną od obu powyżej wymienionych alternatyw, jednakże byłoby nam bardzo na rękę dowiedzieć się, bo to by dozwoliło nam snuć pewne wnioski na przyszłość, a przedewszystkiem dałoby nam możność ocenienia, w braku urzędowych enuncjacyj, jakiej polityki względem tej samej Moskwy trzymać się będzie obecny gabinet turecki.

Rzecz bowiem prosta, że jeżeli gabinet ten istnienie swe intrygom Moskwy zawdzięcza, toż przecie kotów z nią drzeć nie będzie; jeżeli zaś jest tylko wypadkową walki dwóch sprzecznych żywiołów — partji starotureckiej i partji reformatorskiej — to w takim razie chociaż w wewnętrznej polityce może konstytucję zeskamotuje, nie mniej jednak nie jest jeszcze obowiązany do folgowania Moskwie w polityce zewnętrznej.

Jakiekolwiek jednak wykryją się przyczyny tego stambulskiego przewrotu, to w każdym razie sam przewrót jest wodą na młyn moskiewski. Dzienniki petersburgskie zataić nie mogą swej radości, nie są w stanie przysłonić jej rozumowaniami na temat biblijny o gmachach na piasku zbudowanych. Piaskiem według ich metafory jest brak wszelkich cywilizacyjnych pierwiastków w Turkach i w koranie. I dziwna rzecz, że pod tym względem zgadza się z Moskalami pewien ultramontański organ, *Czas*, który chyba dlatego, że przejęty jest nienawiścią do koranu, zrozumieć tego nie może, jakim sposobem my, oceniając usiłowania Midhata w celu

odrodzenia Turcji, nie rzucamy nań kamieniem w chwili jego upadku, ale właśnie, nie znając właściwych przyczyn tego upadku, niewczesnemi domysłami nie chcemy zranić szlachetnej jego postaci. Midhata to nie obchodzi, co wy o nim myślicie, — rozumuje wzmiankowany organ. Naiwny, — on przypuszczał żeśmy to pisali w nadziei, że Midhat nas czytać będzie. Ale mniejsza o zaczepkę nas dotyczącą. Ważniejszą stokroć sprawą jest ta zgodność wywodów *Czasu* i nadnewskiej prasy w sprawie Midhata baszy, — zgodność, którą już dostrzegaliśmy w innych, specjalnie nas dotyczących sprawach. Nie chcemy dociekać przyczyn tej zgodności, bo się obawiamy — lecz już nie zranienia szlachetnej firmy krakowskiego organu, ale zadania ciosu własnym naszym uczuciom patrjotycznym. *Czas* nas przeczyta — nieprawdaż? — i... zrozumie.

Do historji upadku Midhata-baszy jeszcze jeden fakt zapisać musimy. Reskrypt sułtański skazujący Midhata na banicję, odwołuje się na artykuł 113 konstytucji. Końcowy ustęp tego artykułu brzmi następująco:

„A S. M. le Sultan appartient le pouvoir exclusif d'expulser du territoire de l'empire ceux qui, a la suite d'informations dignes de confiance reculillies par l'administration de la police, sont reconnus comme portant atteinte a la sureté de l'Etat."

Jak widzimy, ustęp ten przeczy zupełnie zasadom całej konstytucji, jest zabytkiem despotycznych urządzeń, które z instytucjami konstytucyjnemi w żadnym razie licować nie mogą. Rzecz prosta, że Midhat-basza takiego wilka do konstytucyjnej owczarni dobrowolnie wprowadzić nie mógł. Nie mógł on przecież przyznać nie sądom ale sułtanowi wyłącznego prawa wydalania z kraju tych, których sam za winnych uzna. To też okazuje się teraz, że w pierwotnym projekcie Midhata ustępu tego nie było; i że dopiero staroturcy, którzy koniecznie chcieli przygotować sobie w gmachu konstytucyjnym jakąś furtkę do odwrotu, wymogli na sułtanie, iż od wstawienia tego ustępu uczynił zależnem przyjęcie całej konstytucji. Midhat, chcąc ocalić całość, zgodził się na to ustępstwo. Nie spodziewał się, że on pierwszy padnie jego ofiarą.

Stan rokowań pokojowych Porty z księstwami nie uległ żadnej zmianie. Jak rokowania te utknęły, tak dotąd jeszcze zawiązane nie zostały. Perten efendi, wysłannik turecki, na audjencji u ks. Milana wyraźnie oświadczył, że musi czekać na informacje ze Stambułu, gdyż poprzednie propozycje — które swojego czasu rozebraliśmy — jako ułożone przez Midhata, nie obowiązują wcale dzisiejszego rządu. Jednakże utrzymują w sferach stambulskich, że Edhem basza za podstawę rokowań weźmie te same propozycje, i że gotów z nich nawet poczynić ustępstwa.

O stanie zdrowia papieża obiegają ciągle niepokojące wieści. Zaledwo zaprzeczono wieści o ciężkiej jego słabości, kiedy już znowu w Paryżu w obieg puszczoną została. Mówiono tam nawet, że papież umarł. Wszakże według bezpośrednich wiadomości z Rzymu wszystkie te wieści tak poprzednio jak i teraz są zupełnie bezzasadne. Oprócz tego donoszą ze stolicy Włoch, iż ma się tam wkrótce ukazać nowa broszura jen. Lamarmory, która wystąpi przeciwko art. 196 nowego kodeksu karnego. Artykuł w mowie będący, dotyczy naruszenia tajemnicy urzędowej przez osoby, które ze służby rządowej wystąpiły. Jenerał, który nie mało ogłosił tajemnic stanu, występuje tu, jak się zdaje, we własnej obronie.

W Brukseli, Antwerpii i innych miastach belgijskich miały miejsce manifestacje anti-ministerjalne. W Antwerpii wołano w teatrze podczas przedstawienia „Niemej z Portici": „Niech żyje król, precz z gabinetem Malou." W Brukselli podobna manifestacja nastąpiła na mityngu, odbytym przez stronnictwo liberalne. Domonstracje te nie wielki wywrą skutek, gdyż w Izbie Malou ma większość za sobą, a także i w wiejskim ludzie silne znajduje podobno poparcie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Sprostowanie. Gdy widocznie z krakowskiej dyrekcji teatru szerzoną jest wiadomość, że między lwowską a krakowską dyrekcją już od dawna zawartą była umowa o przedstawienia opery lwowskiej w teatrze krakowskim, więc zmuszony jestem temu zaprzeczyć. Wysłany do Krakowa dla wybadania p. Koźmiana, czyliby chciał wejść w umowę, i pod jakiemi warunkami, i prosząc aby mnie pisemnie swe warunki podał, otrzymałem od niego następujące pismo:

„Szanowny Panie Dyrektorze!

W odpowiedzi na jego ustne zapytanie mam zaszczyt donieść mu, że zgadzam się z chęcią i prawdziwą przyjemnością na przybycie opery lwowskiej do Krakowa i na jej występy w teatrze, zostającym pod moją dyrekcją, a to pod następującemi warunkami:

1. Warunki pieniężne te same na których zawarliśmy umowę w tym interesie za ostatniej bytności opery lwowskiej w teatrze krakowskim.

2. Opera lwowska dawać będzie przedstawienia cztery razy na tydzień do wyboru, prócz niedzieli.

3. Opera lwowska dawać będzie przedstawienia od 1. maja do 1. czerwca, a jeżeli dyrekcja lwowska zechce, także do 15. czerwca.

4. Dwie dekoracje do „Aidy" obowiązuję się nabyć na własność za cenę nie przenoszącą 120 zł.

5. Gdyby obydwie dyrekcje chciały zawrzeć pod względem pieniężnym umowy oparte na tantiemie, mogą wzajemnie się porozumieć.

List ten uważaj szanowny Panie Dyrektorze za tymczasową umowę, a teraz przyjm wyrazy głębokiego szacunku etc.

Kraków, 20. stycznia 1877.

Koźmian."

W obecności mojej list ten pan Koźmian pisał, a gdym zwrócił uwagę jego, że ojciec mój pod żadnym warunkiem nie przystanie, na opłatę 330 zł. od każdego przedstawienia, gdyż inne stosunki były wówczas, a inne teraz; wówczas w najlepszych zimowych miesiącach opera lwowska tylko na sześć przedstawień zawierała umowę, i to tylko, aby bezczynnie podczas przedstawień „Podróży w około świata" nie przepędzić trzech tygodni, teraz zaś, w tem położeniu się nie znajduje, a do tego w najgorszym prawie teatralnym miesiącu, bo w majn głównie przedstawienia w Krakowie dawaćby miała, odparł mnie p. Koźmian, że on tak pewnym jest powodzenia opery lwowskiej w Krakowie, że najchętniej przystanie na dział, czyli tantiemę. I w myśl tego oświadczenia dopisał punkt 5ty w swej propozycji powyższej, którą on ze swej strony uważa dla siebie za obowiązującą, a która miała być tylko podstawą do dalszych rokowań i rodzajem zapewnienia, iż obydwie strony zgadzają się w zasadzie na przyjazd opery lwowskiej. A zresztą cała moja rozmowa z p. dyr. Koźmianem trwała 10 minut — nikt więc z nas nie mógł dokładnie omówić sprawy, która dłuższego wymaga czasu, by wejść we wszelkie szczegóły.

Wróciwszy do Lwowa doniosłem p. Koźmianowi najpierw, że na sam miesiąc maj i połowę czerwca operę tutejszą do Krakowa posłać nie można, ponieważ niektórzy śpiewacy nie mogą przedłużyć swych kontraktów i zapytałem, czyby p. Koźmian nie przystał na czas od 15. kwietnia do końca maja. A gdy p. Koźmian do tego na pół się skłonił, wtedy w myśl jego oświadczenia, i 5go punktu propozycji, zażądałem listownie od niego, ażeby sformułował swe warunki na podstawie 5go punktu, t. j. na podstawie działu, czyli tantiemy.

Na to odpisał mnie pan Koźmian iż pod żadnym warunkiem na podstawie 5go punktu swej propozycji ugody o przedstawienia opery w krakowskim teatrze nie zawrze. O to rozbiły się rokowania, dyrekcja bowiem lwowska musiałaby w myśl propozycji p. Koźmiana, mianowicie punktu 2go i 3go zobowiązać się do dania 26 przedstawień w terminie od 15. kwietnia do końca maja, i zapłacić p. Koźmianowi 8700 zł. w. a., co byłoby wprawdzie bardzo korzystnem dla dyrekcji krakowskiej, ale najfatalniejszem dla lwowskiej. Zważywszy bowiem, że z tamtejszą muzyką, chociażby kilkunastu solistów-muzyków ze Lwowa wzięto, nie możnaby nawet dwóch oper tygodniowo w Krakowie wystawiać, że trzeba było wszystkie dekoracje do „Aidy" i „Strasznego dworu" umyślnie malować dla krakowskiego teatru, całą garderobę brać ze sobą, przewóz przeszło 80 osób do Krakowa i na powrót opłacić i tamże ich utrzymywać, teatr zaś krakowski według zrobionego doświadczenia, przy podwyższonych nawet cenach, pory zimowej i przy kilku tylko przedstawieniach, zaledwie 900 zł. w przecięciu brutto dochodu dawał, — to umowa, którąby na warunkach przez p. Koźmiana podanych zawarto, byłoby przedsiębiorstwo lwowskie do ruiny doprowadzić mogła. Z 12 bowiem przedstawień, któreby w tym czasie istotnie dać można było, byłoby brutto dochodu w najpomyślniejszym razie 10.800 złr., z których p. Koźmian wziąłby 8.700 złr., a dla lwowskiej dyrekcji pozostałoby 2.100 złr. w. a., coby nie wystarczyło ani na połowę gaży samej, personalu operowego.

Lwów, 9. lutego 1877.

Stanisław Dobrzański.

— Jednym z najświetniejszych balów tegorocznych był urządzony onegdaj w salach domu narodnego bal oficerski. Wszyscy dostojnicy wojskowi pojawili się w sali, a i żona namiestnika hrabina Alfredowa Potocka zaszczyciła bal swą obecnością. Bal rozpoczęto polonezem. Do kadryla stanęło 140 par.

— Miło nam przyznać, że głos nasz wczorajszy, wołający o uporządkowanie ulic i chodników w śródmieściu przynajmniej nie był daremnym. Dziś w istocie rozpoczęto odrębywać śnieg z trotoarów i wywozić śniegi. To co było możebnem uczynione, bo większy porządek nie da się uzyskać dopóty, póki urząd budowniczy nie zwróci uwagi na to, by ściek rynien puścić pod chodniki. Można by to uczynić przy zakładaniu nowych tretoarów, a tym sposobem zapobiegłoby się ciągłym kałużom, jakie gromadzą się w dołach, wydrążonych w kamieniu.

— Jutrzejszy ostatni bal maskowy w tym karnawale zdaje się, że będzie najlepszy i najwięcej ożywiony. Wiele osób wybiera się na tę maskaradę, słyszymy o całych kółkach masek, a i artyści naszej sceny, na których „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy", daną będzie ta maskarada, nie oszczędzą zapewne trudów, aby jak najwięcej urozmaicić zabawę. — Przy rozprzedaży bazaru złożonego z doborowych przedmiotów z handlu p. Leona Faintucha, przyjęły udział pierwsze artyski dramatu i opery.

— Opera. Onegdajsze przedstawienie „Żydówki" było rzeczywiście uroczystością dla prawdziwych miłośników muzyki. Nie prędko znaleźć można nawet na pierwszorzędnych scenach ensemble i całość tak składną, a zwłaszcza też w obsadzeniu partyj tenorowych. Rachelę śpiewała panna Gabbi, ks. Eudoksję panna Marco. Nie chcemy powtarzać pochwał jakie o obu tych artystkach wypowiedzieliśmy pisząc już o podobnej obsadzie arcydzieła Halevyego. Naszym obowiązkiem jeduak jest, rzucić choć kilka słów o wykonaniu tych partyj, w których nowych usłyszeliśmy śpiewaków. Eleazar należy ani wątpliwości do najlepszych ról p. Cieślewskiego. Podziwialiśmy go w niej dawniej, a podziwienie nasze wzrosło teraz tem więcej, że pomimo lekkiego zmęczenia i chrypki w głosie odśpiewał ją wzorowo, a rzewną arją ostatniego aktu, w którą wlał całą boleść ojcowskiego serca, i którą pod względem technicznym wykonał bez zarzutu, prawdziwy wzbudził entuzjazm. P. Zakrzewski dzielnie rywalizował z warszawskim śpiewakiem, a w ensemblach dotrzymywał mu zawsze placu. Pan Terenzzi pokonywał szczęśliwie liczne trudności swej partji, a pieśń błagalną w przedostatniej odsłonie śpiewał z odpowiednim wyrazem.

— Wiadomości policyjne. Straż policyjna aresztowała wczoraj młodą złodziejkę, Annę Fundnli, z powodu, że czeladnikowi Jędrzejowi Skórskiemu, skradła w hotelu z kieszeni „risconto" loterji wiedeńskiej na wygrane ambo 4 zł. za 25 centów, i kartkę zastawniczą banku ormiańskiego na zastawiony tamże srebrny zegarek.

Szalik męski biały z czarnemi kropkami, zgubiony wczoraj w teatrze na parkiecie, odebrać może właściciel w policji.

Zgubiono przedwczoraj wieczór podczas koncertu p. Wieniawskiego, zapewne przy wysiadaniu z powozu przed ratuszem, damski złoty zegarek z fabryki Patka, ceniony na 150 zł. Na kopercie jest wyryty wizerunek królów polskich: Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę 30 zł. od p. M. Czajkowskiej, właścicielki dóbr w Bóbrce.

— **Kraków** 8. lutego. Tutejsze Towarzystwo lekarskie odbyło wczoraj posiedzenie zwykłe, na którem po załatwieniu spraw odnoszących się do *Przeglądu Lekarskiego* i komisji balneologicznej dr. Rybczyński miał odczyt z zakresu ginekologii, a dr. Skórczewski okazał dwa zęby mamuta i opisał ich budowę histologiczną.

Na wniosek dyrekcji instytutu techniczno przemysłowego ministerjum oświaty wyznaczyło 7 stypendjów dla uczniów tegoż instytutu po 150 zł. rocznie.

— **Warszawa**, 7. lutego. Jednym z ciekawszych odczytów, których szereg rozpocznie się z początkiem nadchodzącego postu, będzie niewątpliwie odczyt pana Józefa Spornego inżyniera „o wielkich dziełach sztuki inżynierskiej w najnowszych czasach dokonanych." Lubo głównym tematem prelekcji będą roboty takie, jak przekopanie kanału suezkiego, przebicie tunelu w górze św. Gotarda i t. d., prelegent jednak zamierza także zająć się niektóremi sprawami bezpośrednio nas obchodzącemi, jak uregulowaniem i uspławnieniem Wisły, oraz kanalizacją Warszawy.

Królikowski, mistrz naszego dramatu wyjeżdża podobno wkrótce na występy gościnne do teatru lubelskiego.

Wczoraj, o godz. 9ej z wieczora raptowna łuna zaalarmowała naszą straż ogniową. Paliły się zabudowania między rogatką Wolską a Powązkowską, w których mieściły się garbarnie pp. Jungera i Pekuresko. Zanim zdążyły przybyć bliższe oddziały, całe zabudowanie drewnianie, gdzie wyrabiano skóry, było w płomieniach i niepodobna już było go ocalić. Przyległy jednak dom mieszkalny, gontem kryty, którego już dosięgały płomienie, dzięki dzielnemu ratunkowi ocalał. Straty w ruchomościach dotąd nie obliczono, budynki były asekurowane.

— **Połów korali**. Łowiący korale rybacy z Torre del Greco i z okolic Neapolu przygotowują się do nowej wyprawy. „Gettysberg", łódź kanonierska należąca do marynarki Stanów Zjednoczonych, odkryła w okolicy wysp Azowskich w Atlantyku, wielką ławicę korali różowych. Już od dwóch lat rodzaj ten korali był poszukiwany, stał się nadzwyczaj rzadkim i nawet w małych cząstkach znaleść ich nie było można. Kilka statków opatrzonych w wydoskonalone przyrządy, wypłyną niedługo z zatoki neapolitańskiej, aby łowić je w tem miejscu i jest nadzieja, podług raportu komendanta „Gettesberga", że ten gatunek będzie piękniejszym od korali wydobywanych przez hiszpańskich rybaków, Zielonego przylądka.

— **Cylinder parowca**. Dnia 1. b. m. po południu wylano w „Stabilimento Tecnico" w Tryeście cylinder maszyny parowej o sile 8.000 koni dla okrętu „Tegetthoff". Zewnętrzna jego średnica wynosi 11 stóp $3^1/_2$ cala, wysokości 7 stóp, 6 cali i ma być, jak powiada *Triester Ztg.*, dotąd największym cylindrem parowym. W tym celu stopiono 45.000 kilogramów żelaza w 4 piecach, a dotychczasowe powodzenie ręczy za to, że dzieło pomyślnie wypadło.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Uwaga Europy zwróconą na otwarty dnia wczorajszego parlament angielski. Treść główną mowy tronowej podaliśmy już w rannem wydaniu *Gazety*, a dziś ją powtarzamy. Mowa tronowa uważa zgodność mocarstw na konferencji stambulskiej za rezultat pomyślny, gdyż wywrze ona w każdym razie wpływ na stosunki i zarząd Turcji. Po za ten moralny wpływ Anglia więc wyjść nie zamierza. Zawarta w tem jest i odpowiedź Anglii na cyrkularz księcia Gorczakowa.

Jeszcze dobitniej w tym samym kierunku manifestuje się polityka angielska tak w przemowach ministrów jak i naczelnika whigów, lorda Hartingtona.

Londyn d. 9. lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej lord Derby podczas rozpraw nad adresem rzekł: Polityka angielska nie zmieniła się; uległa ona tylko pewnej modyfikacji o tyle, o ile stan rzeczy się zmienił. Konferencja nie była dyplomatycznem fiaskiem, skoro udało się jej przeszkodzić wybuchowi wojny. Derby dalej mówił z zastrzeżeniem o możności utrzymania pokoju, który zawisł od postanowienia jednego człowieka. Car moskiewski może bowiem teraz rzec, że niema obowiązku wykonywania uchwał sześciu mocarstw. Potem Derby uznaje moralny obowiązek interwencji na korzyść chrześcian tureckich, ale zaprzecza jakoby ten obowiązek wypływał z traktatu paryskiego [to znaczy, iż ten traktat nie daje mocarstwom prawa, i obowiązku, mięszania się w sprawy wewnętrzne Turcji, p. r.]

Lord Beaconsfield (d'Israeli) podnosi, że sprawa wschodnia nie jest tylko kwestją poprawy losu chrześcian, ale jest kwestją istnienia całych państw. Taką sprawę traktować należy ze stanowiska mężów stanu.

Markiz Salisbury podnosi sympatje dla chrześcian, ale protestuje przeciw mniemaniu, iż Anglia użyć powinna gwałtownego przymusu.

W Izbie niższej lord Hartington (naczelnik opozycji whigów) protestuje przeciw polityce, zezwalającej na załatwienie przez Moskwę samą sporu z Turcją.

Northcote (minister skarbu) zaprzecza, jakoby Anglia zamierzała prowadzić wojnę w obronie Turcji, i podnosi zgodne porozumienie mocarstw na konferencji. Rząd bierze pod dokładną rozwagę jak nadal postępować ma, i dwie zasady już są postanowione. Rząd nie będzie wywierał przymusu na Turcję, ale pragnie wspólnego działania z innemi mocarstwami. Poróżnienie pomiędzy Moskwą a Austrją byłoby bardzo podejrzane. Northcote wyraża swą nieufność do tureckiej konstytucji, jako niczem nie zabezpieczonej, i wyraża w końcu przekonanie, że wszystkie interesa wymagają utrzymania pokoju. Adres w końcu uchwalono.

Bardzo niedokładny obraz rozpraw podaje ten telegram, a jednak i z niego wyrozumieć można, że po konferencji gabinet angielski zajmuje teraz to samo stanowisko, jakie zajmował przed konferencją, która była tylko epizodem. Na życzenie cyrkularza Gorczakowa, zgodnego działania Moskwy z innemi mocarstwami, ale działania czynnego, mającego przemocą wymusić na Turcji przeprowadzenie uchwał konferencji, angielscy ministrowie odpowiadają jeszcze więcej stanowczem życzeniem, zgodnego ze wszystkiemi mocarstwami działania, ale nie przymusowego, wywołującego wojnę, w którejby chodziło o istnienie całych państw, lecz pokojowego, przez moralny jedynie wpływ usiłującego, i poprawić los chrzescian, i utrzymać pokój.

Ważnem jest, co lord Beaconsfield podniósł, iż sprawa wschodnia jest sprawą istnienia całych państw, a nietylko samej Turcji. A jeszcze ważniejszem, z zdaniem Beaconsfielda w związku będącem, jest rzucone przez Northcote'a zdanie, że poróżnienie między Moskwą a Austrją byłoby rzeczą bardzo podejrzaną. Dlaczego, zapytać można? Bo dowodziłoby, iż grozi wojna europejska nietylko o byt Turcji, ale o byt i innego państwa, Austrji?

Londyn dnia 9. lutego. Parlamentowi przedłożone zostały dokumenta, odnoszące się do sprawy wschodniej. W danych Salisburyemu instrukcjach konstatuje lord Derby, że Porta niezdolną jest spełnić przyrzeczone reformy, że konieczne są rękojmie przeprowadzenia tych reform, że jednak okupacji przez wojska obce Anglja jest przeciwną.

Cesarz niemiecki oświadczył Salisburyemu, że polityka cara wywołaną została okolicznościami i uciskiem chrześcian. Cesarz austrjacki zapewniał Salisburyemu, że interesa austrjackie były w owym stanie sprawy wschodniej identyczne z angielskiemi. Melegari konstatował, że Włochy w razie wojny zachowają się neutralnie i że są przeciwne okupacji obcej.

Lord Loftus donosi z Petersburga, że car przed mową swoją w mieście Moskwie, nie znał mowy Disraelego w Guildhall.

Elliot donosi ze Stambułu, że agitacja Gladstonowska umniejsza wpływ Anglii u Porty. — Salisbury odesłał był swojego czasu flotę angielską z zatoki Bezickiej do Aten dla skonstatowania, że Turcja na pomoc Anglii liczyć nie może. — Wielkiej Radzie tureckiej przedłożył Mithad basza warunki mocarstw w takiej formie, że pomimo tego, iż sułtan skłaniał się przyjąć je, odrzucenie było pewne. Po tem odrzuceniu radził lord Derby, Porcie, aby z Serbią i Czarnogórą pokój zawarła; Salisbury donosi, że za nic ma konstytucję turecką; sułtanowi pozostało prawo wysyłania na wygnanie.

Akta te, do sprawy wschodniej odnoszące się, wyjaśniają wiele dotąd ciemnych punktów w jej przebiegu, i wiele zdań dotychczas jako prawdziwe uważanych, prostują.

Sprawa Midhata poczyna się wyjaśniać. Spisku żadnego przeciwko sułtanowi nie było. Chociaż konstytucyjny monarcha, sułtan Hamid, chciał rządzić despotycznie, Midhat się temu opierał, i dlatego wysłał go sułtan na banicję.

Konstantynopol d. 8. lutego. Nie wierzą już tu powszechnie, aby powodem usunięcia i banicji Midhata był jakiś odkryty spisek. Półurzędowa „Turquie" pisze, że Midhata dlatego złożono z urzędu, iż nie zgadzał się z zapatrywaniem sułtana i władzę jego chciał ograniczyć. Dla zapobieżenia wzburzeniu umysłów, wywieziono Midhata za granicę Turcji. Upadkiem jego nie będą dotknięte instytucje konstytucyjne.

Istotnie dzisiejszy rząd turecki zaakceptował wszystko, co dotąd Midhat był zdziałał, i usilnie manifestuje, iż w jego duchu dalej postępować będzie. Zatrzeć tem chce przykre wrażenie absolutnego gwałtu, dokonanego przez sułtana na Midhacie. Dotąd to się nie udało jeszcze.

Berlin d. 9. lutego. Kardynał ks. Ledochowski został za stawianie oporu władzy państwowej i za obrazę majestatu skazany zaocznie na półtrzecia roku więzienia i na grzywnę w kwocie 300 mark.

Petersburg dnia 9. lutego. „Gołos" rozwodząc się nad upadkiem Midhata, pisze: Nadszedł koniec państwa tureckiego. Trzeba tylko cierpliwości. Czekać nie jest trudną rzeczą, gdyż wojna jest niemożebną z państwem, które prędzej upadnie z własnej niemocy, niż przez obce wojska. Moskwa dosyć będzie miała czasu, do ocalenia chrześcian od nieszczęścia, któreby ich dotknąć mogło przez upadek Turcji. Dla Moskwy i dla chrześcian tureckich korzystniejszem jest czekać, jaki kierunek weźmie proces rozkładu państwowego, jak takowy przedłużać wmięszaniem się.

(Tylko w jednej części wczorajszego nakładu drukowane):

Konstantynopol 8. lutego. Jacht turecki, Izzedin, wiożący Midhata baszę, dziś odpłynął z Syry do Brindisi,

Konstantynopol 8. lutego. Książę Czarnogóry, w odpowiedzi na pismo wielkiego Wezyra oświadcza, iż skłonnym jest do zawarcia rokowań o pokoju na podstawie status quo z sprostowaniem granic, ale uważa za niepotrzebne wysyłać delegata do Konstantynopola, lecz życzy sobie aby rokowania toczyły się w Wiedniu z tureckim ambasadorem.

Londyn dnia 8. lutego. Ustęp mowy tronowej co do sprawy wschodniej brzmi: Celem królowej było zawsze utrzymanie pokoju europejskiego, i sprowadzenie lepszego zarządu tureckich prowincji wzburzonych, ale bez naruszenia niezawisłości i całości Turcji. Poczynione przez królowę i jej sprzymierzeńców propozycje, odrzuciła niestety Porta, ale rezultat konferencji okazał istnienie powszechnej zgodności mocarstw europejskich, co w każdym razie wywrze wpływ na stosunki i zarząd Turcji. Rozejm między Turcją a Serbią i Czarnogórą doprowadzi zapewne do zawarcia honorowego pokoju. W tej sprawie postępował rząd angielski w porozumieniu z swymi sprzymierzeńcami, z którymi jak i z innymi mocarstwami obecnie królowa pozostaje w przyjaźnych stosunkach.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 9. lutego 1877.

godzina 10. minut 48 przed południem.

Akcje kred.	148.40.	Anglo-austr.	78.25
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	211.—.	Kolej połud.	77.75
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahu	—.—.	Napoleondor	$9.84^1/_2$
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

WIEDEŃ 9. lutego 1877.

godzina 2. minut 23. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	117.25
Anglo-austr.	77.50.	Unionsbank	53.75
Kolej Kar. Lud.	211.25.	Nordbahn	180.50
Kolej połudn.	78.—.	Kolej Alföld.	97.—
Kolej Elżbiety	135.50.	Kolej Lw.-czer.	115.50
Węg. Nordostb.	94.—.	Rudolfsbahn	109.25
Wiener-Banges.	10.25.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.25.	Losy z r. 1864	135.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	79.—
Losy tureckie	18.—.	Baubank-Act.	5.60
Kolej państw.	242.50.	Bankverein	58.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	74.—

Akcje kredytowe —.—. Marki niemieckie et. 60.45
Rosyjski rubel papierowy $1.53^1/_4$.
Usposobienie: cisza.

Berlin, 8. lutego. Russ. Banknoten 253.90. Crept. Act. 244.—. Lombarden 130.—. Galizier 87.30 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.75. Oesterr.-Banknoten 164.90. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po	77 —	77 50
5% „ „ po	84 —	84 50

Lwów, dnia 9. lutego 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą z Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południn (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWICE: o godzinie 6minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Cennik nasion Wilhelma Adama".

Lwów, z Izby handlowej dnia 9. lutego.	płacą	żąda.
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
(bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	210 —	212 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	112 50	114 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 —	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
(bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 80	84 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 80	77 80
„ „ „ 5 pr. okres.	83 80	84 70
Banku hip. gal. 6 pr.	86 80	87 65
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —
Ogól. rel. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 75	84 65
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 50	22 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 87
Dukat cesarski	5 80	5 92
Napoleondor	9 80	9 92
Pół imperjał rosyjski	9 92	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 55
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	60 50	61 50
Srebro	113 50	115 50
Kupony w srebrze	113 —	115 —

Wiedeń, 7. lutego.

Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr	62 80	63 —
„ „ w sreb. 5 „	68 40	68 60
Pożyczki loteryjne: 1839 całe losy (m. k.)	287 50	288 50
1839 ½ losu „	287 50	288 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 75	108 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 80	111 20
1860 „ 100 „ „ „	118 —	118 50
1864 „ 100 „ „ „	134 90	135 30
Renta złota 4 pct.	74 80	74 95
Listy zast. dom. po 120 5 „	144 —	145 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 75	84 50
Bukowińskie	81 50	82 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier pożyczka kol. po 2 pr. 5 proc.	99 —	99 50

	płacą	żąda.
	złr. w. a.	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 25	74 50
Tureska poż. kol. po 400 fr.	18 25	18 70
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	79 —	79 50
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	48 30	48 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	117 50	118 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	690 —	695 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 100 zł.	— —	— —
Banka nar. austr. po 600 zł.	839 —	842 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	53 50	54 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	79 —	80 —
Wied. bankver. po 100 zł.	56 50	57 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	37 —	38 —
Alföldzkiej po 200 zł. srob.	97 50	98 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ k.	134 50	135 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	812 —	1817
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	125 50	126 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211 —	211 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	113 50	114 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	115 50	116 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	109 —	110 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	80 50	81 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	241 50	242 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 —	78 50
Tramway wied. po 200 zł.	97 —	98 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	82 —	83 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	94 50	95 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	91 —	92 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —

Asystent farmacji

lub uczeń w 2. lub 3. roku praktyki znajdzie umieszczenie w aptece na prowincji. Bliższych szczegółów udzieli p. Wojciech Palnch farmaceuta we Lwowie ul. na Rurach Nr. 26. 1446 1—3

Nader ważne dla oszczędnych gospodyń!!

W 4 godzinach może jedna osoba dwie balje pełne brudów, wyprać bez gotowania do białości bielnowanej, nie uszkodziwszy przeto ani bielizne ani rąk, zapomocą c. k. wyłącz. uprzyw. metody prania przez Franciszka Palne w Trutnowie w Czechach wynalezionej kompozycji w oryg. pudełkach po 1 zł. 20 c., pół pudełka 65 c., ćwierć pudełka 35 ct. 1342 5—6

Skład u pana Maurycego Baltabana. we Lwowie przy placu Marjackim l. 8, w Rzeszowie u p. Schnittera & Co.

Realność

pod l. 9 przy ulicy Piekarskiej **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Dr. Bobownik** l. 18 ul. Halicka. 1394 4—?

Zarząd dóbr państwa ŁOMNY wydzierżawia

FOLWARK

w Tureczkach niżnych i wyżnych z zabudowaniami ekonomicznemi i gruntami, według wymiaru katastralnego w przestrzeni:

238 morgów ról,
211 „ łąk,
36 „ pastwisk, wraz z prawem propinacji, w drodze ofert na lat 6, począwszy od 1. maja 1877 r.

Reflektujący na tę dzierżawę raczą swe oferty zaopatrzone w 10 pr. wadium wnieść do 1. marca r. b. do Zarządu dóbr państwa **Łomny,** poczta Łomna, powiat Turka. 1445 1—2

Ogier

stadny oryginalny arabski, po „Azecie" od „Niny" Jaryczowski, blisko 16 miary, zupełnie zdrowy i dobrze zbudowany i najeżdżony do sprzedania za pomierną cenę w Siedliskach p. Stare-Sioło. 1426 2—3

Ostrygi ostendzkie,
Łososie z Renu,
zawsze świeże
w handlu
L. H. Małeckiego
w hotelu Angielskim
1240 *we Lwowie.* 16—?

Folwark

do sprzedania.

Położony w pięknej okolicy, trzy mile od Kołomyji, w Łanczynie, składający się z domu mieszkalnego, wielkiej stodoły, stajni na konie i bydło itp.; pole leży w pobliskości domu i zawiera 15 morg przestrzeni włącznie z pięknym owocowym ogrodem; dość wielki staw zarybiony, stadnia przy kuchni, rezerwoar na wodę dla drobiu w podwórzu. Pięć pięknych koni, para wołów, dwie krowy dojne, trzy jałówki, dwie dwuletnie jedna roczna. Dorożka na rysorach, dwa kute wozy gospodarskie, dwoje sań itp. Całe objście jest opłocone, w pobliskości folwarku znajduje się wielkie pastwisko. Wszystko to jest do sprzedania z powodu wyjazdu.

Bliższej wiadomości udziela właściciel **Franciszek Kulicki** w Łanczynie. 1442 1—3

Pieniądze

na 6 procent,

na większe domy czynszowe w miastach, jakoteż na **dobra** ziemskie, spłacane w 64 półrocznych ratach, od 5000 zł. wyżej do najwyższej kwoty. Adres: „Behördl. autor. Eskompte- und Eskompte Vermittlungs-Comptoir, we Wiedniu, I. Bez. Schottenhof, 12. Stiege, Thüre N. 8."

Listy francowane w języku niemieckim. 1449 1—2

L. 5519.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż na dniu 1. marca 1877 o 10. g. z rana odbędzie się w tymże sądzie krajowym dobrowolna licytacja dzierżawy na lat 6, a mianowicie od 24. marca 1877 do 23. marca 1883 gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Rogóżnie (w starostwie Żydaczowskiem), do fundacji Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot należących, w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie z przewozem na rzece Stryj. Cena wywołania jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 6.500 zł. a. w.

Kancja dzierżawna ma być złożoną w wysokości połowy rocznego czynszu dzierżawnego. Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu. Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. Sądu krajowego, w biurze administracji centralnej dóbr fundacji hr. Skarbka we Lwowie i w urzędzie gminnym w Żydaczowie. 1443 1—3

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 3. lutego 1877.

Michalewski.

Wyborne Pierniki

własnego wyrobu,
Paczka 40 c. Sztuka 5 ct.
Toruńskie,
Fru-Fru,
Waniliowe,
Pomarańczowe,
Czekoladowe,
Anyżkowe,
Cytrynowe,
Różanne, 1389 7—12

poleca

Jan Müller
cukiernik.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1008 6—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

C. BRETON

Breveté S. G. D. G.

Farby roślinne

ulepszone
Dla cukierników,
do lodów i sorbetów,
uznane **za nieszkodliwe dla zdrowia.** 10 medali **na wystawach** powszechnych w Paryżu, 15 rue Montorgueil. 1023 17—26

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha i w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego.

Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 3146 31—r

---

Eau de Mélisse

des **Carmes**
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;**
w Paryżu

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** itd. 1013 17 36

Skład główny we Lwowie w apt. p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego, w Krakowie w apt. pp. Tranczyńskiego i Redyka.

Maska

którą sz. p. dowcipną nazwałeś, sąsiad na wykładach Syrskiego jest autorem bezimiennych listów. 1444 1—1

HYGIENA CIAŁA.

SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM.

ED. PINAUD. PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique.) 1010 12—20

We Lwowie w magazynach perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w apt. P. Mikolascha.

Jabłka

tyrolskie deserowe
po 6, 10 i 15 ct. sztuka
i różne świeże OWOCE
rozsela najstaranniej handel

St Markiewicza

1285 we Lwowie, w rynku l. 42. 5—10

Hopfen-Wurzel

(Fechser, Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite.

Heinrich Melzer,
Agent für Saazer Hopfen & Fechser
1175 in **Saaz,** Böhmen. 4—10

Dobra ziemskie,

w dobrej glebie, las i łąki w dobrem położeniu we wschodniej Galicji lub Bukowinie, poszukują się do **zadzierzawienia lub kupienia.**

Max Nordman, Dresden.

1409 3—3

Z powodu reumatycznego zaziębienia kostki, byłem raptownie w skutek silnego bólu, przeszkodzony w chodzeniu. Na polecenie uzdrowionego **Balsamem Bilfingera** począłem używać tego środka i mogę najsumienniej zaświadczyć, że **rychło moje wyzdrowienie** temu jedynie środkowi zawdzięczam, i z tego powodu oznajmić mogę moim znajomym, że środek ten wywołał **sensację.** 1086 2—2

Berlin, 22. października 1876.

Gustaw Lyon,
Friederichstrasse 163.

We Lwowie do nabycia w apt. przy placu Bernardyńskim J. Piepesa.

DO WYGRANIA!
15. lutego
na Promesę Losu pożyczki premiowej węgierskiej.
Ogólna wygrana 240.000 złr.
Cena promesy 3 zł.
FR. SCHUBUTH i SYN
we Lwowie, Rynek l. 45.
1399 2

Karol Klimowicz

w Lwowie ul. Wałowa l. 11.
poleca: 1443 1—8
Kapustę Magdeburską miękki i winną pół kilo 16 ct.
Mąkę peszteńską suchą pół kilo 14 c.
Jabłka wyborowe pół kilo 20 ct.

Ekspedytor pocztowy

znajdzie z dniem 15 lutego b. r. umieszczenie **w Ożydowie.** Kaucjonowani mają pierwszeństwo. 1429 2—2

Ważne dla Dam.

Proszek damski,

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją 1214 18 24

Apteka Ruckera
we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct. — za posyłką pocztową 10 ct.

Dla odsprzedających stosowny opust.

Już wyszedł i rozesłany został zeszyt I. dzieła pod tyt:

Powszechne prawo prywatne austrjackie

dla użytku podręcznego ułożył

Ignacy Szczęsny Czemeryński

D. P. O. adwokat krajowy we Lwowie,

wydanie drugie, według najnowszego stanu ustawodawstwa przerobione **i zbiorem orzeczeń c. k. sądu najwyższego** uzupełnione.

Dzieło całe wyjdzie w 12—16 zeszytach a to 5 arkuszy druku. Cena zeszytu 75 ct. **Dla prenumeratorów „Prawnika" po 50 ct.**

Odbierając zeszyt I. opłaca się także ostatni.

Prenumerować można u autora lub w redakcji „Prawnika" (Lwów ul. Teatralna l. 10.)

Zeszyt drugi jest w druku.

Prenumerata **„Prawnika"** wychodzącego rok VIII. pod redakcją adwokata Dr. **Ignacego Czemeryńskiego** wynosi rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł. kwartalnie 1 zł. 50 ct. 431 2—3

SĄD (JURY) MIĘDZY-NARODOWY EUROPEJSKI

zgromadzony w Brukselli 1876 r. badający produkta farmaceutyczne na wystawie hygienicznej, przyznał najwyższą nagrodę fabrykantowi LE PERDRIEL w Paryżu „za udoskonalenie wyrobu jego produktów." Pomiędzy innymi, za

APTECZKI KIESZONKOWE wielkości porte cygarniczki, zawierające substancje i instrumenta służące do niesienia pomocy we wszelkich przypadkach.

BOITES DE SECOURS czyli Apteczki użyteczne we fabrykach, domach znacznych, okrętach, szpitalach, licznych zgromadzeniach ludzi na jednym punkcie i w ogóle zawierające wszelkie przyrządy służące do opatrywania zranionych.

W **Paryżu,** w fabryce LE PERDRIEL rue Milton, 9.. w **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, we **Lwowie** w aptece P. Mikolascha, w **Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 1033 3—6

Hotel Warszawski we Lwowie,

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty zostaje dla użytku P. T. Publiczności

dnia 6. lutego b. r.

Z poważaniem

1411 3—6 **Karol Kräter,** dzierzawca hotelu.

Bilans Kasy Oszczędności kr. miasta Stanisławowa

z końcem roku administracyjnego 1876.

Przedmiot	Szczegół zlr.	ct	Ogół zlr.	ct	Przedmiot	Szczegół zlr.	ct.	Ogół zlr.	ct.
Stan czynny:					Stan bierny:				
Zapas gotówki z dniem 31. grudnia 1876	13738	55			Wkładki na 2110 książeczkach	701584	40		
Zaliczki dane na zastaw papierów wart.	17046	27			Z rachunku różnych osób	1604	76		
Weksle eskontowane	389116	—			Depozyt stron	2318	91		
Pożyczki hipoteczne	293002	47			Kaucje urzędników	1000	—		
Sprzęty i urządzenia biórowe	954	22			Stemple od zastawów	—	—		
Zapas druków i ksiąg	337	76			Z rachunku gminy miasta Stanisławowa	1638	23		
Depozyta stron	2318	91			Odsetki naprzód pobrane na r. 1877	9289	5		
Kaucje urzędników	1000	—			Funduszowi rezerwowemu	2171	—	719606	35
Odsetki zaległe	4489	43			Pozostał ść czystego zysku	—	—	11640	59
Z porachunku różnych osób	6428	22							
Zaliczki na koszta prawne	1276	11							
Zaliczki urzędników do zwrotu	1539	—							
Razem stan czynny	731246	94	731246	94	Zrównanie	—	—	731246	94

Bilans funduszu rezerwowego

Kasy Oszczędności kr. miasta Stanisławowa

z dniem 31. grudnia 1876.

Pozycje	Przedmiot		Wartość kursowa zł.	ct.	Wartość imienna zł.	ct.
1	65 sztuk listów zastawnych galic. bank. hipotecz. wartości 31.000 zł. po kursie 87 zł. za 100 zł.		26970		31000	
2	24 sztuk 5% listów zastawnych galic. Tow. kredyt. ziemskie w imiennej wartości 30.000 zł. po kursie 84·75 za 100 zł.		25425		30000	
3	Książeczka własnej kasy N. 235 na		5292	41	5292	41
	Razem jak obok		57687	41	66292	41
	Do tego:					
4	pozostałość we funduszu ruchomym		2171			
5	Odsetki zaległe po koniec r. 1876.		1370			
6	Czysty zysk z obrotu w r. 1876 wynosi	11.640 zł. 59 c.				
	z tego przeznaczono na cele dobroczynne:					
	Dla ochronki chłopców chrześciańskich	350 zł.				
	Dla „ dziewcząt „	200 „				
	Dla zakładu sierot izrael. „Do'sche Tow"	150 „				
	Dla „ „ „ Chset Wemet"	200 „				
	Dla straży ogniowej ochotniczej	100 „				
	Dla Towarzystwa dam dobroczynności	50 „				
	Dla „ wsparcia chorych chrześc.	50 „				
	Dla wyższej szkoły żeńskiej	100 „				
	Dla szkoły muzycznej	100 „				
	Dla funduszu ubogich chrześcian	100 „				
	Dla „ „ izraelitów	100 „				
	Dla gminy miasta Stanisławowa na dokończenie budowy i urządzenie w męskiej i żeńskiej szkole ludowej	2500 „				
	Po odtrąceniu na cele dobroczynne	4000 zł. — c.	7640	59	11181	59
	Stan funduszu rezerwowego z d. 31. grudnia 1876.		68869	—	77474	—

Stanisławów w lutym 1877.

C. Giani

Ces. król. Zakład wyrobów misternych
TKANIN i HAFTÓW
I., Seilergasse 9.
obfity skład paramentów kościelnych.

Wykonują się wszystkie tego zawodu roboty, jakoto: **chorągwie stowarzyszeń, wstążki** do **chorągiew, kapy żałobne** itp pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykonania.

Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawa także za spłatami ratalnymi.

Wiedeń

1225 8 20

Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, to się **do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygłacza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 1053 9—12

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Poszukują się

dla **Wiednia, prowincji i zagranicy** szacowne osoby wszystkich stanów, któreby się zatrudniać chciały rozprzedażą

Kwitów depozytowych.

Praca się wypłaci i czynność tę nie należy zamieniać ze sprzedażą listów ratalnych. Na zlecenia opatrzone rekomendacjami nastąpi szczegółowa odpowiedź z prospektem. 1119 4—8

Jos. Kohn & Co., Bankgeschäft, we Wiedniu,
Kärntnerstrasse 45. Róg ulicy Krugerstrasse.

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 12—14

Dnia 20. lutego 1877 o godz. 10. z rana odbędzie się w sali Rady powiatowej w Przemyślu

trzecie walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu,

na które Rada zawiadowcza w myśl §. 38 statutu oznaczonych członków niniejszem zaprasza.

Za legitymacją wstępu staną książeczki udziałowe członków.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie prezesa Rady zawiadowczej hr. Krukowieckiego.
2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1876.
3. Sprawozdanie komisji rachunkowej i wniosek udzielenia dyrekcji absolutorjum za czas od 31. grudnia 1875 do 31. grudnia 1876.
4. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1876.
5. Wybór czterech członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych pp. ks. Adama Sapiehy, hr. Aleksandra Krukowieckiego, dr. Jędrzeja Orzechowicza i Ignacego Wolskiego, (§. 24. statutu).
6. Wybór zastępców członków dyrekcji.

W myśl §. 76 statutu sprawdzony bilans za r. 1876 wyłożony jest do przejrzenia członkom w biurze towarzystwa.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Przemyśl, dnia 6. lutego 1877 roku.

Aeleksander Krukowiecki, prezes. **Stanisław Gniewosz,** sekretarz.

CZEKOLADA W PRZEDNIM GATUNKU
w Paryżu, ulica Rivoli 91 i ulica Luwru 8.

Fabryka MASSONA szczególnie poświęciła się wyrabianiu **CZEKOLADY** przedniego i najlepszego gatunku. *Renoma* i odbyt ogromy tej czekolady, dowodzą silnych zabiegów przy każdym rodzaju pracy w wyrobie tej czekolady, jak również wyboru kakao i cukru w najprzedniejszych gatunkach. 1022 12—12

CZEKOLADA MASSONA nagrodzona najwyższymi medalami na wszelkich wystawach światowych, poszukiwana jest dla delikatności smaku, łatwej rozpuszczalności i powabnej barwy.

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera i Kosteckiego.**

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1209 15—?

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademię Nauk Przyrodzonych
i PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI

PREPARACYOM WINA Z CHINI
DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznej Paryskiej
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.

WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia,* etc. Jest to nieocenionym środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM
OSSIANA HENRY
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zułożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności działa cudownie przeciw *biadaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FO RNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.

W PARYŻU, ulica d'Anjou St Honoré 36, *w Warszawie,* w składach materyal. aptecz. PP. Mrozowskiego i Galiego; *we Lwowie,* w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skoria.